Zachęcamy, zostań naszym patronem www.patronite.pl/gloszabrza

GŁOS ZABRZA i RUDY ŚL.

Fakty i plotki na temat trudnej sytuacji MOSiR-u str. 2
Czy Koalicja Obywatelska jest częściowo opozycją? str. 3
Budżet obywatelski przechodzi kolejną rewolucję str. 5

UKAZUJE SIĘ W KAŻDY CZWARTEK OD 1956 R.
Cena 4,90 zł (w tym VAT 8%) 30.10.2025 r. Nr 44 (3469) www.GlosZabrza24.pl

Radiowóz wypadł z drogi i uderzył w taksówkę. Uwięzione w pojeździe osoby uwalniali strażacy

Auto samo wezwało pomoc

Do niecodziennego zdarzenia drogowego doszło w sobotę (25 października) tuż po godz. 5 rano ul. Ofiar Katynia. Policjant ogniwa patrolowego łączonych sił komisariatów nr IV i V zabrzańskiej policji, jadąc radiowozem kia ceed do Rokitnicy, zjechał na przeciwległy pas ruchu i doprowadził do zderzenia z prawidłowo jadącą taksówką. W efekcie zajścia ucierpiał 56-letni taryfiarz i jego 37-letnia pasażerka z Zabrza, których karetki musiały przetransportować do szpitala. Pomocy medycznej wymagał też sam mundurowy. Okoliczności i przyczyny wypadku na razie nie są jasne i wiele kwestii pozostaje tajemnicą. Pewne jest jedynie to, iż obydwaj kierowcy byli trzeźwi. – *Po wykonaniu pierwszych niezbędnych czynności i skompletowaniu materiału dowodowego, najpewniej zabrzańska prokuratura wystąpi o wyłączenie siebie oraz miejscowej policji z prowadzenia tej sprawy. Sam policjant nie stosuje żadnych uników, nie wie jak do tego doszło i wyraża głębokie ubolewanie z powodu zajścia* – podkreśla prokurator Agnieszka Bukowska, rzecznik prasowa Prokuratury Okręgowej w Gliwicach.

DOKOŃCZENIE NA STR. 7

PSP ZABRZE

REKLAMA

To wydanie można także kupić on-line na stronie EPRASA.PL

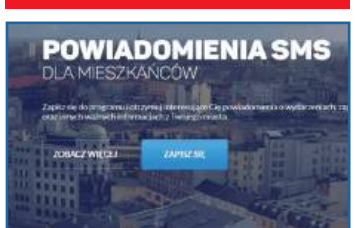

czytaj na str. 5

ISSN 0209-2719
44
9 770209 966247

W sobotę udamy się tłumnie na cmentarze

Zwiedzanie i kwestowanie

Przed nami obchody dnia Wszystkich Świętych (w sobotę 1 listopada) oraz Dnia Zadusznego (dzień później). W związku z tym znów będziemy szczególnie wspominać naszych bliskich zmarłych. Tradycyjnie już w te dni w zabrzańskich kościołach i na nekropoliach celebrowane będą różne nabożeństwa, zaś pośród tłumów z kwiatami i zniczami krążyć będą osoby, zbierające datki do puszek na szczytne cele.

1 listopada Towarzystwo Pomocy im. św. Alberta przeprowadzi w Zabrzu kwesty, których środki przeznaczone zostaną na statutowe cele organizacji, czyli niesienie pomocy matkom z dziećmi i bezdomnym przebywającym w placówkach towarzystwa. Zbiórka *Bliźniemu swemu* będzie prowadzona na terenie nekropolii parafii świętych Andrzeja, Józefa, Anny, Macieja (Maciejów) oraz Najświętszego Serca Pana Jezusa (Rokitnica). O wrzucanie pieniędzy do puszek będą prosić włodarze miasta, radni, młodzież i oczywiście członkowie towarzystwa.

Tradycyjnie też na początku listopada nadarzy się okazja, by wraz z przewodnikiem zwiedzić w Zabrzu żydowski cmentarz przy ul. Cmentarnej 15. Ponieważ 1 listopada cmentarz ów będzie zamknięty (jako że w sobotę w judaizmie następuje szabat, czyli czas zaprzestania działalności) - zwiedzania zaplanowano na niedzielę: na godz. 11, a także 12.30 oraz 15. Oprowadzać będzie wieloletni opiekun nekropolii, historyk Dariusz Walerjański. Przez cały dzień prowadzona będzie tam także kwesta na rzecz opieki nad kirkutem, czym zajmuje się stowarzyszenie Zachor, działające na rzecz ratowania zabrzańskiego cmentarza żydowskiego.

(jak)

eprasa.pl c7cb7a71b4

Wystawienie na sprzedaż hal magazynowych MOSiR-u wzbudza coraz więcej emocji i rodzi kolejne pytania, także wśród radnych

Fakty i plotki

Ujawniona przez GŁOS przed tygodniem sprawa wystawienia na sprzedaż przez Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji czterech hal magazynowych – jedynego źródła dochodu zadłużonej spółki – wywołała dyskusję podczas poniedziałkowej sesji Rady Miasta w Zabrzu. Prezydent Kamil Żbikowski potwierdził nasze doniesienia i podkreślał, iż decyzję podjął zarząd firmy, a nie on osobiście. Ujawnił jednak przy okazji, iż miasto rozważa przekształcenie tej spółki w jednostkę budżetową. Niestety z debaty momentami wynikało, jakby kilku radnych pobieżnie zapoznało się z naszym artykułem (nie podejrzewamy czytania bez zrozumienia), bo oczekiwali informacji oraz wyjaśnień, które na naszych łamach były obszernie prezentowane, m.in. przez prezesa MOSiR-u, Sebastiana Warzechę. Prym wśród niezorientowanych w temacie, za to niezwykle krytycznych i dociekliwych, wiedli Alojzy Cieśla (KO-Nowe Zabrze) oraz Sebastian Dziębowski (Dla Zabrza).

Przypomnijmy, iż przed tygodniem informowaliśmy w bardzo obszernym artykule, iż po analizach i zmianie wstępnych decyzji władz miasta, ostatecznie gminna spółka MOSiR 21 października przeznaczyła do sprzedaży cztery hale magazynowe przy ul. Handlowej 6 w Zabrzu–Grzybowicach, o kubaturze 60.550 metrów sześciennych. Rozległy teren wraz z nieruchomościami wystawiono z ceną wywoławczą 19,8 mln zł, zaś wymagane wadium wynosi dwa miliony. Termin samego przetargu (ewentualnej licytacji) to 20 listopada. Ta sytuacja pokazuje, iż spółka zalegająca wierzycielom zewnętrznym 10 mln zł ma przysłowiowy nóż na gardle, gdyż o konieczności zachowania owych hal, jako jedynego w zasadzie źródła dochodu spółki miejskiej, jeszcze niedawno mówiła obecna wiceprezydent Zabrza Ewa Weber.

W tej samej publikacji wyjaśnialiśmy też, iż hale to nie jedyne nieruchomości wystawione przez MOSiR do zbycia. Wciąż trwa oczekiwanie na rozstrzygnięcie podobnych przetargów, w których spółka chce spieniężyć zabytkowy budynek hotelu Ambasador oraz działki inwestycyjne w rejonie ul. Cmentarnej. – *Musieliśmy jednak wystawić hale magazynowe na sprzedaż, jako swoistą opcję rezerwową na wypadek, gdyby nie udało się zbyć Ambasadora oraz terenów na osiedlu Zandka. Pod koniec listopada upływa nam bowiem wyznaczony przez sąd w ramach układu czas na spłatę zasądzonych układem zobowiązań. Celowo jednak wyznaczyliśmy nieco późną datę na sprzedaż hal, gdyż w przypadku zarobienia na innych nieruchomościach, będziemy mieli szansę zrezygnować z pozbywania się dochodowego majątku* – wyjaśniał naszej redakcji prezes MOSiR-u, Sebastian Warzecha.

To było zaledwie w ubiegły czwartek (23 października). Tymczasem w poniedziałek podczas sesji radny Alojzy Cieśla zaczął publicznie dopytywać dlaczego MOSiR wystawił na sprzedaż swoje główne źródło dochodu? Przy czym mówił o „dwóch halach magazynowych przy ul. Magazynowej", podczas gdy na sprzedaż wystawiono cztery hale przy ul. Handlowej. I zaczął uświadamiać prezydenta, że źle robi. – *Bardzo mnie smuci decyzja o zbyciu tych hal. Dochody z tych obiektów są jedynymi dla spółki i stanowią taką kroplówkę finansową. Bez tych hal i tego zarobku, wiemy co MOSiR-owi grozi. Chciałbym, żeby pan prezydent się ustosunkował do tych kwestii i czy ta decyzja została już podjęta czy może tylko jest rozważana?* – dociekał Cieśla. I apelował do prezydenta Żbikowskiego, aby odstąpił od tych kroków, bo pozbywamy się wpływów ratujących gminną spółkę. Jednakże nie wspomniał o tym, iż pierwotną decyzję o sprzedaży hal podjęto pod rządami prezydent Agnieszki Rupniewskiej i dopiero interwencja tymczasowej prezydent Ewy Weber sprawiła, iż temat chwilowo odłożono na bok.

W odpowiedzi prezydent Żbikowski zauważył, iż w temacie pojawiło się wiele manipulacji i plotek. – *Sytuacja spółki jest bardzo trudna, znajduje się ona w postępowaniu układowym i MOSiR musi się po prostu spłacić, czego nie udało się dokonać przez wiele miesięcy. Dlatego kilka tygodni temu opracowano wszelkie możliwe warianty, aby ochronić spółkę przed egzekucją komorniczą. Jeśli MOSiR nie spłaci swoich zobowiązań do połowy listopada, to układ upada, a do gry wchodzi komornik. Ta oznacza bardzo dotkliwe skutki. Aby uchronić się przed tym, poleciłem przygotować różne scenariusze, które pozwolą zabezpieczyć spłatę należności* – wyjaśnił prezydent miasta.

Jednocześnie zwrócił uwagę na bardzo istotną kwestię prawną wynikającą z decyzji podjętych za czasów prezydent Rupniewskiej. – *Miasto nie może już dokapitalizować MOSiR-u, ponieważ także pan radny Cieśla był łaskaw zagłosować za programem postępowania ostrożnościowego, który nakłada na nas jako gminę limity dokapitalizowania spółek miejskich. A mając jeszcze na pokładzie zadłużony szpital miejski, nie możemy już dokapitalizowywać MOSiR-u, bo nie ma ku temu podstawy prawnej w poprzednich tzw. stosunkach umownych. Tak jak np. możemy działać w ramach umowy wsparcia dla szpitala i pomóc mu w spłacie długów* – podkreślił prezydent Zbikowski.

I jedynym ratunkiem dla MOSiRu jest spieniężanie majątku. – *Dopingowaliśmy zarząd, by sprzedać inne, mniej zyskowne nieruchomości. Ale jeśli nie uda się tego zrobić, to materializuje się scenariusz, że będzie trzeba upłynnić najbardziej dochodową część majątku spółki. Proszę jednak pamiętać, że te hale nie będą nieograniczonym źródłem zarobku. Bowiem za kilka miesięcy, a najdalej za kilka lat, będą wymagały remontu. A więc inwestycji, na które spółka może nie być w stanie zaleźć środków. Trudno też, by miasto to sfinansowało w obecnej sytuacji* – podkreślił prezydent.

Odnosząc się więc do planów na przyszłość, nie wykluczył przekształcenia MOSiR-u w jednostkę samorządową. – *Nie wyobrażam sobie, aby MOSiR przestał zupełnie funkcjonować w mieście. Nie w każdej jednak gminie tego typu organizacja jest spółką. Są też inne możliwości i konstrukcje prawne. Bo widać, że w naszym przypadku spółka prawa handlowego nie potrafi przynieść zysku i się utrzymać. Alternatywą byłoby wieczne dosypywanie pieniędzy do tej spółki. A w sytuacji, gdy trzeba dopłacać do działalności szpitala jako instytucji strategicznej, wybór wydaje się oczywisty* – wskazał Zbikowski.

Jednocześnie kategorycznie zdementował plotki, jakoby ktoś „zasadzał" się na wspomniane hale, by je przejąć w jakiś zakulisowy sposób. – *Wyłącznie jak najwyższa cena zgłoszona w publicznym przetargu będzie decydować o tym, kto nabędzie te nieruchomości* – zaznaczył.

Mimo tak obszernych wyjaśnień, aż dwukrotnie do tego samego tematu powracał w trakcie tej samej sesji radny Sebastian Dziębowski. – *Czy to jest prawda, że zanim zaczął się ten medialny proces ze sprzedażą hal, podobno jakaś firma z Gliwic chodziła i przymierzała się do zakupu tego dokładnie terenu?*

– *Takie plotki i do mnie docierały w przeszłości. Ale nic mi nie wiadomo o tym. Natomiast jest tam wciąż wiele najemców i trudno ocenić dlaczego ktoś tam się pojawia i rozgląda po terenie i czy jest zainteresowany nabyciem. To są typowe przekazy z trzeciej ręki. Raz jeszcze podkreślam – jedyną drogą zbycia hal jest tryb przetargowy i jak najwyższa cena sprzedaży* – powtórzył prezydent Zabrza. – *Problem zacznie się wtedy, gdy nikt się jednak nie zgłosi…*

Tymczasem **GŁOS** zapytał obecnego prezesa MOSiRu, czy nie lepszym rozwiązaniem byłoby jednak ogłoszenie upadłości wobec skali wyzwań i trudności, ale przede wszystkim długów spółki. – *Zdecydowanie nie!* – przekonuje jednoznacznie prezes Warzecha. – *Obecne długi wobec podmiotów zewnętrznych to około 10 mln zł, tymczasem majątek spółki to blisko 60 mln zł. Nie jest więc w interesie gminy upadłość naszego podmiotu. Natomiast bardzo możliwe jest, iż rzeczywiście najbardziej racjonalnym rozwiązaniem będzie przekształcenie spółki w jednostkę budżetową. To jednak już decyzja właściciela, czyli prezydenta miasta.*

Jak potwierdził nam też już wcześniej prezes MOSiRu, przetarg na sprzedaż innej nieruchomości – hotelu Ambasador trzeba było powtórzyć. – *Całą nieruchomość wraz z przyległym gruntem wystawiliśmy za pierwszym razem za kwotę 6,2 mln zł. Niestety, nie było żadnego zainteresowania i nawet jedno pytanie do nas nie wpłynęło. Tym samym nikt nie wpłacił też wymaganego wadium i licytacja po prostu nie doszła do skutku. Dlatego tym razem obniżyliśmy kwotę wyjściową do 4 mln 960 tysięcy złotych. Wymagane wadium wynosi natomiast pół miliona złotych* – informował nas prezes Warzecha.

Jak wynika z treści ogłoszenia, kilkupiętrowy obiekt o kubaturze 6760 metrów kwadratowych zlokalizowany jest na działce o powierzchni 0,7 hektara. Sprzedania nieruchomości nie ułatwia z pewnością fakt, iż budynek jest oficjalnie wpisany do rejestru zabytków, co dla przyszłego właściciela w praktyce oznacza wyższe koszty remontu czy renowacji, które trzeba dodatkowo uzgadniać z konserwatorem zabytków. Jednym słowem – same wyzwania i trudności. Choć z drugiej – można się starać o środki zewnętrzne na remont właśnie zabytków. Całość jest także bardzo dobrze skomunikowana z autostradą A4 oraz węzłem DTŚki, a do tego hotel ów znajduje się w bliskim sąsiedztwie zabytkowej kopalni Guido. Tysiące zwiedzających to muzeum turystów z całej Polski i świata wydają się być idealnymi klientami dla przyszłego właściciela hotelu.

Problem długów MOSiR-u zaczął narastać w ostatniej kadencji rządów prezydent Małgorzaty Mańki–Szulik. Wynikał on z kilku istotnych uwarunkowań. Otóż spółka straciła na przestrzeni lat dwa kluczowe źródła dochodu: trzeba było zamknąć stare wysypisko śmieci, a sytuację finansową pogorszyło przekazanie targowiska miejskiego pod zarząd innej gminnej spółki – Zabrzańskiej Agencji Realizacji Inwestycji. Przysłowiowym gwoździem do trumny było zlecenie przez miasto MOSiR-owi utrzymania zieleni miejskiej, co w założeniu miało dawać zyski, a okazało się generować olbrzymie straty. Jak już informowaliśmy na naszych łamach, aby nie płacić za tę usługę z obciążonego budżetu miejskiego z części dotyczącej wydatków bieżących, gmina regulowała te należności z wydatków majątkowych, podnosząc regularnie swój udział z kapitale zakładowym MOSiR-u. Jednakże z tego powodu powstała kluczowa wątpliwość prawna – czy wykonując te usługi MOSiR może wystawiać faktury i odliczać sobie vat na ich podstawie? Jak dowodził w zeszłym roku ówczesny wiceprezydent Przemysław Juroszek, ta konstrukcja zlecania utrzymania zieleni od początku była błędnym obejściem prawa, a ówczesne władze miasta i spółki niejako na własne życzenie wpakowały się w problem, w którym firma nie mogła fakturować wykonywanych usług. Spółka – wówczas jeszcze pod kierownictwem prezesa Zdzisława Trzepizura – poszła w tej sprawie do sądu przeciwko służbom skarbowym i w pierwszej instancji nawet zwyciężyła. Po złożeniu jednak odwołania przez izbę skarbową, sprawa utknęła w Naczelnym Sądzie Admninistracyjnym na bardzo długo…

Gdy miastem zaczęła rządzić prezydent Rupniewska, zaczęto coraz głośniej rozważać postawienie spółki w stan upadłości, o czym na jednej z sesji nawet mówiono wprost. Obecne władze – jak widać – idą w kierunku przekształcenia tego podmiotu. **(pej)**

eprasa.pl c7cb7a71b4

Czy radni z otoczenia Agnieszki Rupniewskiej prowadzą własną grę obliczoną na uzyskanie stanowiska dla ich przedstawiciela?

Chłostanie prezydenta

Bardzo zdziwiona może być ta część zabrzan, która oczekiwała, iż po powołaniu na stanowisko wiceprezydenta Ewy Weber, w lokalnym samorządzie naprawdę zapanuje zgoda ponad podziałami politycznymi dla wyciągnięcia gminy z kryzysu tak wizerunkowego, jak i finansowego. Trudną bowiem do zrozumienia grę prowadzą radni największego w Radzie Miasta klubu Koalicji Obywatelskiej – Nowe Zabrze. Otóż podczas poniedziałkowej (27 października) sesji samorządu, radni ci niczym klasyczna opozycja momentami wręcz ostro wciąż atakowali prezydenta Żbikowskiego w różnych sprawach. Ba, wspierani przez innych radnych niedawnej szerokiej koalicji rządzącej miastem wspólnie z ówczesną prezydent Agnieszką Rupniewską, w głosowaniu uznali za zasadną skargę mieszkańca (dobrego znajomego tej ostatniej) na nowego prezydenta. Ich zdaniem nie dopełnił on ciążących na nim obowiązków, gdyż ociągał z powołaniem swej pierwszej zastępczyni, a więc wspomnianej Ewy Weber.

UM ZABRZE

A ta – choć jeszcze niedawno podczas konferencji prasowej inaugurującej jej nominację – bardzo optymistycznie wypowiadała się o współpracy ze Żbikowskim i deklarowała pociągnięcie za sobą kilkunastu radnych, to w trakcie ostatniej sesji głównie milczała. Po zakończeniu obrad wrzuciła w swych mediach społecznościowych m.in. zdjęcie, na którym zarówno ona, jak i Żbikowski mają nietęgie miny i dalekie od pozytywnego przekazu.

Kto gra rozłamem?

Według naszych ustaleń, już od dłuższego czasu w 11-osobowym klubie Koalicja Obywatelska – Nowe Zabrze panuje nerwowa atmosfera i były momenty, gdy wydawało się, iż może dojść w nim do rozłamu. Po wygraniu prezydentury przez Żbikowskiego, siedmioro radnych bezpartyjnych, a sympatyzujących wprost z odwołaną prezydent Rupniewską, postulowało konfrontacyjny stosunek do nowego włodarza miasta i dążenia na kolejne referendum odwoławczego za rok. Nie ma wątpliwości, iż główną rozgrywającą w tej bezpartyjnej części partyjnego klubu jest będąca formalnie poza samorządem liderka Nowego Zabrza, czyli… Rupniewska. W końcu jednak wygrała koncepcja forsowana przez środowisko Koalicji Obywatelskiej, by nie wchodzić w destrukcyjne gry i skupić się na wyprowadzaniu miasta z kryzysu na różnych polach. Rupniewska też – tak się przypadkowo składa, że zbiegło się to z objęciem przez nią intratnej posady w spółce podległej marszałkowi województwa – spasowała i przystała na koncyliacyjne rozwiązania w zabrzańskim samorządzie. Z punktu widzenia zaś partii gwarantem stabilnego rozwoju Zabrza miała być obsadzona na stanowisku wiceprezydenta Ewa Weber.

Koalicja to dalej opozycja?

Do minionego poniedziałku wydawało się, że sytuacja zaczyna się powoli stabilizować, zwłaszcza z politycznego punktu widzenia, skoro Żbikowski przystał na bliską współpracę ze swą główną kontrkandydatką z wyborów. Tymczasem ostatnia sesja Rady Miasta pokazała niezbicie, iż współpraca ta polega wyłącznie na zapewnieniu odpowiedniej ilości głosów dla większości uchwał zgłaszanych przez prezydenta miasta. Radni klubu KO-Nowe Zabrze nawet nie silili się na żadną grę pozorów i niemal od początku obrad przystąpili do „grillowania", czyli ostrego krytykowania Żbikowskiego. Choć zwracało też uwagę, iż przodowali w tym radni Nowego Zabrza od Rupniewskiej. Pozostała czwórka – ta z Koalicji Obywatelskiej (w tym przewodniczący RM Grzegorz Olejniczak) – odnosili się do prezydenta spokojnie i z szacunkiem.

Krytykowanie Żbikowskiego rozpoczął radny Alojzy Cieśla, zarzucając mu, iż zadłużona po uszy gminna spółka MOSiR wystawiła na sprzedaż swoje główne źródło dochodu, czyli cztery hale magazynowe w Grzybowicach (powracamy do tej sprawy dziś w artykule na str. 2). I mimo bardzo konkretnych wyjaśnień prezydenta, temat powracał tego dnia kilkukrotnie. Przy czym Cieśla słowem nie wspomniał o tym, iż pierwszą pomysłodawczynią tego rozwiązania była… prezydent Rupniewska.

Kolejna z krytyką wobec prezydenta Zabrza wystartowała wiceprzewodnicząca RM – Urszula Potyka, w przeszłości podejmująca liczne inicjatywy z Rupniewską. Gdy ta ostatnia rządziła, radnej nie przeszkadzały liczne i kontrowersyjne decyzje swej koleżanki, za to chętnie pouczała zza stołu prezydialnego innych. A co powiedziała w poniedziałek o prezydencie Żbikowskim, gdy ten mówił o sytuacji finansowej miasta, niedopinającym się tegorocznym budżecie przyjętym przez tę dokładnie Radę Miasta i o ograniczeniach narzuconych gminie mocą programu ostrożnościowego wynegocjowanego przez Rupniewską? – *Przepraszam panie prezydencie, ale jak słyszę pańskie odpowiedzi na pytania radnych, to mam wrażenie, że startując na prezydenta miasta przyleciał pan z kosmosu albo przyjechał z Radomia. Przecież pan tutaj był radnym i doskonale wie, jaką sytuację finansową odziedziczyliśmy po prezydent Mańce–Szulik. Gdybyśmy nie przyjęli programu ostrożnościowego, mielibyśmy zarząd komisaryczny, a pan nie miałby nawet możliwości zostać prezydentem* – stwierdziła radna Potyka. Słowem nie wspomniała, iż prezydent Rupniewska w pół roku powiększyła o połowę zadłużenie miasta powstałe w ciągu 18 wcześniejszych lat rządów poprzedniczki….

Kolejny do „rozjeżdżania" prezydenta Żbikowskiego zgłosił się radny Adam Harasimowicz w trakcie uchwalania podwyżki podatku od nieruchomości (piszemy o tym obszernie na str. 4). Radny miał pretensje, iż przed rokiem Żbikowski jako przedstawiciel opozycji był przeciwnikiem podwyższania podatków lokalnych, a teraz sam je forsuje. I w związku z tym „skarcił" prezydenta za wcześniejsze podważanie autorytetu Agnieszkę Rupniewskiej i wspierającej ją wówczas większości w sprawie podwyższania danin. Uznał też radny, iż to Żbikowski się mylił, a nie oni.

Następny z ekipy Rupniewskiej do „golenia" prezydenta zgłosił się Artur Libor. Wcześniej bowiem Żbikowski nawiązywał do oficjalnego wniosku komisji sportu RM (pod kierunkiem Libora), w którym postulowano znalezienie terenu i pieniędzy dla wybudowania nowej hali sportowej dla piłkarzy ręcznych, choć prywatna drużyna szczypiornistów Górnika przestała istnieć, a zawodnicy rozpierzchli się w cztery świata strony. Żbikowski ocenił, iż takie obietnice i postulaty ze strony radnego (nie wskazał nazwiska) są mrzonkami i bajkami, nie do urzeczywistnienia w obecnej sytuacji finansowej miasta. Wtedy właśnie Libor kategorycznie zażądał, by Żbikowski podał, który konkretnie radny takie obietnice mieszkańcom składał, bo on nic o tym nie wie. Oczywiście i w tym przypadku radny pominął fakt, iż grająca dotąd z ogromnym powodzeniem drużyna piłkarzy ręcznych Górnika została rozwiązana mniej więcej w tym samym czasie, gdy Rupniewska kończyła rządy w mieście. Wcześniej zaś w kampanii wyborczej miała obiecywać pomoc klubowi, co na antenie ogólnopolskiego kanału sportowego wytknął jej właściciel i sponsor drużyny w jednej osobie – Bogdan Kmiecik.

Natomiast iście groteskowe było wystąpienie kolejnej radnej z obozu Rupniewskiej, a dokładnie Anny Sosnowskiej. Otóż miała ona pretensje, iż w trakcie sesji nie jest podawany numer telefonu drogowej *Akcji zima*. Swoistą wisienką na torcie zarzutów była zaś krytyka ze strony radnej, iż akcją cyklicznego odśnieżania dróg nie jest objęta ulica w jej ukochanych Makoszowach, którą jeździ autobus komunikacji miejskiej. Dopytywana o szczegóły… nie potrafiła wskazać, o którą dokładnie ulicę chodzi! Dziwiła się tylko ogólnie, że część jezdni nie będzie zimną cyklicznie odśnieżanych, choć identyczne rozwiązanie funkcjonowało przed rokiem, gdy miastem rządziła jej koleżanka i liderka grupy.

Skarga (nie)zasadna

Po kilkugodzinnych dyskusjach przyszedł w końcu czas na głosowania, w których radni KO – Nowe Zabrze czasami wciąż się zachowywali jak opozycja. Uznano na przykład za zasadną skargę złożoną na prezydenta miasta, gdyż… nie powołał w porę żadnego wiceprezydenta. Nic to, że Ewa Weber współrządzi już kilka tygodni. W tamtym czasie jej nie było więc skarga była zdaniem większości radnych zasadna. I to mimo tego, iż żaden przepis krajowy nie precyzuje terminu powołania zastępcy ani ilu ich powinno być. Co znamienne, w obronie Żbikowskiego stanął radny Borys Borówka, który formalnie nie jest częścią obecnej władzy i nie piastuje żadnego stanowiska. Za to za uznaniem skargi za uzasadnioną głosowali niemal wszyscy radni klubów podobno wspierających duet Żbikowski – Weber czyli: KO – Nowe Zabrze (z wyjątkiem Wojciecha Niezgody), Przyjaznego Zabrza, a także Dariusz Walerjański. A więc w większości ci, którzy byli deklarowani jako zaplecze polityczne wiceprezydent Ewy Weber…

Dość symptomatyczne było także odrzucenie przez podobną większość dwóch spośród trzech poprawek zgłoszonych osobiście przez prezydenta Zbikowskiego do nowelizacji uchwały regulującej zasady zabrzańskiego budżetu obywatelskiego (szerzej o sprawie na str. 5). W każdym z tych przypadków wiceprezydent Ewa Weber milczała i nie zabierała w ogóle głosu, mając nietęgą minę…

Z kuluarowych doniesień i naszych ustaleń wynika, iż zachowania części radnych mogą wynikać z oczekiwań Nowego Zabrza i samej Rupniewskiej, by kolejnym wiceprezydentem został ktoś z ich środowiska, a nie Przyjaznego Zabrza kierowanego przez wiceprzewodniczącego RM Grzegorza Lubowieckiego. Sprzeciw wiceprezydent Weber wobec radnych Rupniewskiej może być niemożliwy z uwagi na ryzyko rozpadu całego klubu. Czy tego typu publiczne „chłostanie" prezydenta przyniesie jakiś efekt? O tym przekonamy się już niebawem… **(pej)**

eprasa.pl c7cb7a71b4

Debata radnych o podwyżce podatku dobitnie pokazała, że w polityce punkt widzenia zależy wyłącznie od miejsca siedzenia

Przyganiał kocioł garnkowi

Na wniosek prezydenta Zabrza – Kamila Żbikowskiego, w poniedziałek (27 października) Rada Miasta zdecydowała o podwyższeniu w przyszłym roku stawek podatku od nieruchomości w całej gminie. Najmniej dotkliwa opłata dodatkowa dotyczyć będzie zwykłych mieszkańców – prywatne osoby, które w skali roku zapłacą więcej o 6 groszy od metra kwadratowego, co przy średniej wielkości mieszkaniu własnościowym da w sumie 3 złote większej opłaty. Z kolei firmy i przedsiębiorcy zapłacą o 4-5 procent więcej, to jest dokładnie 1,54 zł za metr kwadratowy rocznie, co przy większych nieruchomościach oznaczać będzie proporcjonalnie większe obciążenie. Jak podkreślał sam prezydent Zabrza, dzięki nowym rozwiązaniom do zadłużonej kasy miasta wpłynie dodatkowo 5,5 milionów złotych. – *To nie jest tak naprawdę żadna podwyżka, tylko korekta o poziom inflacji przywracająca realną wartość wnoszonych opłat* – tłumaczył Kamil Żbikowski. Mimo to musiał odpierać ataki niektórych radnych o dwulicowość, gdyż pod rządami Agnieszki Rupniewskiej sam głosował przeciwko analogicznym podwyżkom i twierdził, iż są one niezasadne.

UM ZABRZE

Ile będziemy więc płacić owego podatku od nieruchomości w 2026 roku? Generalnie jest kilka pozycji „cennika" w zależności od przeznaczenia nieruchomości. Jednakże dla osób prywatnych stawka od tzw. nieruchomości mieszkalnych wyniesie dokładnie 1,25 zł za metr kwadratowy rocznie. Jeśli ktoś posiada więc 50-metrowe mieszkanie, w skali całego roku zapłaci 62,50 zł, a mając 100-metrowe lokum, oczywiście dwa razy tyle, czyli 125 zł. Natomiast w przypadku nieruchomości „związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej oraz budynków mieszkalnych lub ich części zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej" stawka wyniesie 35,53 zł za metr kwadratowy rocznie. Niestety, ani z treści uchwały, ani z dyskusji sesyjnej nie wynika jednoznacznie, ile w sumie pieniędzy powinno wpłynąć do kasy miasta z tytułu tej należności.

Za nowymi stawkami podatku od nieruchomości finalnie opowiedziało się 20 radnych, jeden był przeciwko (Sebastian Dziębowski), a trzech wstrzymało się od głosu (Janusz Bieniek, Grzegorz Turek i Ferdynand Reiss). Nim jednak samorządowcy podnieśli ręce, doszło do ostrej wymiany zdań pomiędzy niektórymi radnymi, a prezydentem Żbikowskim.

Mydlił pan oczy mieszkańcom...

Duże zastrzeżenia do postawy tego ostatniego miał radny Adam Harasimowicz (Koalicja Obywatelska-Nowe Zabrze) – szef komisji finansów publicznych RM. – *W zeszłym roku my mówiliśmy z pełną odpowiedzialnością, że miasto jest w fatalnym stanie finansowym i niestety takie trudne decyzje o podwyżce podatków są niezbędne. Tymczasem ówczesny radny Kamil Żbikowski głosował przeciw. I mija się pan z prawdą twierdząc dziś, że wtedy była jakaś nadmierna podwyżka. Była dokładnie taka sama, czyli o wskaźnik inflacji. Jednakże teraz jako prezydent miasta sam pan wnosi o podwyższenie tych stawek i niejako każe nam to zrobić. Z jednej strony rozumiem to, bo tego wymaga odpowiedzialność. Rzecz w tym, że mijał się pan z prawdą w poprzednich latach twierdząc, iż takiej potrzeby nie ma* – wskazał spokojnie radny. I dopytywał, jakie kroki przez minione dwa miesiące podjął prezydent by zwiększyć budżet miasta bez sięgania do kieszeni mieszkańców?

W odpowiedzi Kamil Żbikowski wskazał, iż mówił ogólnie o tym, iż w poprzednich latach ta konkretna podwyżka była wprowadzana ponad miarę i skalę inflacji, a nie, że taki zarzut czynił prezydent Agnieszce Rupniewskiej. – *Gdy przed rokiem pytałem o pomysły miasta na pozyskiwanie funduszy okazało się, że wówczas gmina nie miała przygotowanego żadnego terenu do sprzedaży, a skupiała się na sprzedaży mieszkań, zresztą z dużą bonifikatą na rzecz dotychczasowych najemców. I już wówczas zwracałem uwagę, iż jest to sytuacja niebezpieczna, bo rokuje zastojem wzrostu wpływów z podatku od nieruchomości. Natomiast generalnie ze sprzedaży gruntów o charakterze inwestycyjnym powinny być dodatkowo generowane wpływy z podatków dochodowych z powstających miejsc pracy. I na tym aspekcie się obecnie skupiamy, by przygotować do sprzedaży jak najwięcej gruntów. I chcę uczciwie powiedzieć, iż proces ten ruszył w urzędzie jeszcze przed objęciem przeze mnie prezydentury* – wyjaśniał Żbikowski. Przyznał jednocześnie, iż ze względu na wcześniejsze zaniedbania, gmina nie może obecnie liczyć na skokowy wzrost prywatnych inwestycji na swym terenie, a w ślad za tym na znaczący wzrost wpływów z podatku od nieruchomości oraz nowych miejsc pracy.

Radny Harasimowicz jednak nie odpuszczał. – *Powiedzmy sobie uczciwie, że przed rokiem mydlił pan oczy mieszkańcom, że istnieje możliwość uratowania miasta bez podnoszenia opłat zabrzanom. A dobrze wiemy, że takiej sposobności nie ma o czym najlepiej świadczy ten zgłoszony przez pana projekt uchwały* – podsumował.

Bój na definicje i procenty

Jeszcze ostrzej prezydenta zaatakował radny Sebastian Dziębowski (Dla Zabrza). – *Dlaczego te wszystkie oczywistości nie były dla pana zrozumiałe przed rokiem, gdy jako jeden z siedmiu radnych głosował przeciwko korekcie podatku od nieruchomości o poziom inflacji!? A podkreślmy, że dziś proponuje pan podwyżkę o maksymalnie dopuszczony przez prawo poziom. A skoro inflacja teraz spada, to rozumiem, że szykujemy się na obniżkę tych stawek?* – zapytał nieoczekiwanie Dziębowski, wyraźnie nie rozumiejąc, iż spadek inflacji (czyli ograniczenie podwyżek) nie oznacza wcale spadku cen, tylko wyhamowanie ich wzrostu. I przy okazji mylnie też zrozumiał, że na najnowszej podwyżce stawek miasto zarobi dwa miliony złotych, choć wyraźnie poinformowano chwilę wcześniej, że będzie to 5,5 mln złotych. – *Wnioskuję zatem, by pan prezydent wycofał propozycję tej podwyżki* – ogłosił Dziębowski.

W odpowiedzi prezydent Zbikowski zarzucił radnemu, że myli podstawowe pojęcia ekonomiczne, bo spadająca inflacja to nie deflacja (czyli długotrwały spadek cen) i warto, aby radny w dyskursie publicznym nie mylił tych różnych pojęć. – *Aby móc konkurować z innymi miastami o inwestorów, musimy nie tylko kiedyś pomyśleć o mniejszym wzroście podatku w stosunku do innych gmin, ale przede wszystkim przygotować więcej atrakcyjnych terenów na sprzedaż* – tłumaczył Żbikowski i obszernie zrelacjonował trwający już proces uchwalania dokumentów planistycznych dla różnych obszarów miasta.

Taką argumentacją prezydent jednak tylko jeszcze bardziej zdenerwował Dziębowskiego. – *Dziękuję panie prezydencie za pouczenie przy tym moim przejęzyczeniu. Ale za to doskonale wiem, ile to jest 20 procent, bo o tyle pan deklarował obniżyć sobie wynagrodzenie. I wiem ile to jest 3 procent, bo o tyle faktycznie pan je sobie obniżył. I wiem też doskonale, ile to jest 90 procent, bo o tyle chciał pan obniżyć dodatki radnym funkcyjnym. Warto więc może się zastanowić i spełnić w końcu swoje wyborcze zapowiedzi i zacząć cięcia od siebie. Choć plusem jest dla mnie to, iż widzę, że pan wreszcie dorósł i zachowuje się jak gospodarz tego miasta. Warto tylko jeszcze przeprosić byłe panie prezydent Mańkę-Szulik i Agnieszkę Rupniewską za te wszystkie pana wystąpienia i głosowania na sesjach. Myślę, że to jest ten odpowiedni moment* – odparował Dziębowski. A chwilę po sesji na swym profilu społecznościowym zamieścił grafikę, że był przeciwny podwyżce podatku. Czyli próbuje zbijać kapitał polityczny dokładnie na tym, za co skrytykował tak mocno prezydenta Zbikowskiego…

Całą długą dyskusję i swoistą wojnę na słowa podsumował radny Ferdynand Reiss (Prawo i Sprawiedliwość). Przypomniał niedawną historię, gdy swoimi działaniami Rada Miasta zablokowała dużą inwestycję budowy centrum logistycznego na dawnej hałdzie w Biskupicach (na skutek głośnego i długiego protestu mieszkańców sąsiedniego osiedla domków jednorodzinnych). – *Tutaj z racji podwyżki podatku do kasy miasta wpłynie dodatkowe 5,5 miliona złotych. Panie prezydencie, zaledwie kilka miesięcy temu był tu na sali inwestor, dzięki któremu mielibyśmy rocznie nawet do 10 milionów złotych. Tam po prostu leżała kasa. Pan zagłosował przeciwko. Rozumiem oczywiście te wszystkie uwarunkowania, że protest mieszkańców i tak dalej… Ale tego typu żabę musimy po prostu wspólnie zjeść i to wszyscy razem.*

Jak odpowiedział prezydent? – *Nie wszystko możemy przeliczać na pieniądze, gdy dochodzi do konfliktu pomiędzy mieszkańcami, a inwestorem. W pewnych sytuacjach gmina musi postawić na interes zabrzan. I tak się stało w tej sprawie. Mam jednak nadzieję, że ta firma znajdzie jeszcze teren u nas i zainwestuje właśnie w naszym mieście, dzięki czemu wszyscy odniesiemy korzyść* – podsumował Żbikowski. **(kiro)**

eprasa.pl c7cb7a71b4

Radni uchwalili nowe zasady budżetu obywatelskiego

Coś się zmieni?

Przez ponad pół roku specjalna komisja radnych debatowała nad wprowadzeniem zmian w zasadach organizacji Zabrzańskiego Budżetu Obywatelskiego, czyli inicjatywie polegającej na tym, że w specjalnym głosowaniu – raz w roku – to sami mieszkańcy decydują na jakie inwestycje i przedsięwzięcia w swojej dzielnicy chcą wydać pieniądze gminy. Owoc prac samorządowców, poprzedzony także konsultacjami społecznymi, został zwieńczoną uchwałą Rady Miasta podjętą podczas ostatniej sesji w miniony poniedziałek (27 października). Nowe zasady zgłaszania projektów obywatelskich i dzielenia środków publicznych zaczną obowiązywać od przyszłego roku. A co się dokładnie zmieni? Niestety, odpowiedź na to kluczowe pytanie nie jest oczywista, bo dyskutując na temat nowego dokumentu radni rozmawiali o detalach i drobiazgach formalnych, a nikt nie wpadł na to, by treściwie zreferować mieszkańcom zmiany.

Jak już wielokrotnie zwracaliśmy uwagę w naszych publikacjach, od kilku lat systematycznie spada zainteresowanie mieszkańców Zabrzańskim Budżetem Obywatelskim. Nie tylko społecznicy zgłaszają sukcesywnie mniej projektów, ale przede wszystkim zabrzanie rzadziej biorą udział w elektronicznym głosowaniu. Na niewiele zrazu zdało się nawet dopuszczenie do niego osób niezameldowanych w gminie, jak i niepełnoletnich, choć w tym roku zagłosowało w końcu kilka procent więcej zabrzan niż przed rokiem. Trudno więc po ponad dekadzie trwania tego projektu było nie zadawać pytań, czy dotychczasowa formuła się nie wyczerpała i jak ją ewentualnie zmodyfikować, by stała się na powrót atrakcyjna? – *Jeszcze chwilę, a projekty obywatelskie będzie wygrywać głosowanie jednej rodziny wraz z ich bliskimi i znajomymi* – mówili z przekąsem radni miejscy i dzielnicowi, w kuluarach posiedzeń różnych komisji samorządu. Stąd też w tym roku postanowiono w końcu wprowadzić zmiany.

Co zatem teraz się zmieni? Jak przekazał nam nazajutrz po sesji wiceprzewodniczący RM Grzegorz Lubowiecki, przede wszystkim do dotychczasowego podziału gwarantowanych środków na dzielnice małe i duże, zostanie dołożona kategoria dzielnic średnich. Wszystko w zależności od liczby mieszkańców. – *Jak dotąd różnica pomiędzy najmniejszymi spośród dzielnic dużych, a największymi spośród dzielnic małych była znikoma. Tymczasem jedne dostawały dwa razy więcej pieniędzy niż inne. Stąd pomysł na wypośrodkowanie* – wyjaśnia Lubowiecki.

W ocenie radnych jednak kluczowy problem do rozwiązania był jeszcze gdzie indziej. W ich ocenie zwykli szeregowi mieszkańcy zniechęcili się do inicjatywy, bo niemal zawsze przegrywali w głosowaniach walkę o wymarzone inicjatywy z miejscowymi szkołami i przedszkolami, które zawsze mają większy potencjał wyborczy w postaci rzeszy rodzin, korzystających z ich usług. – *Dlatego zdecydowano, by przesunąć wszelkie projekty oświatowe z puli dzielnicowych, do ogólnomiejskich. Przy czym szkoły będą się mogły grupować przy jakimś wspólnym celu. W dyspozycji natomiast prezydenta miasta będzie ewentualne wydzielenie osobnej puli na inwestycje oświatowe. Jako miasto będziemy też większy nacisk kładli na to, by projekty realizowane w szkołach czy przedszkolach miały faktyczny walor ogólnodostępności dla lokalnej społeczności, a nie były zamykane na klucz wraz z zakończeniem zajęć* – podsumowuje radny Lubowiecki. Na razie wysokość kwot dla dzielnic na przyszły rok jeszcze nie zostało ustanowiona.

Niestety, wprowadzone zmiany nie rozwiązują szeregu innych problemów. Po pierwsze o ile początkowo budżet obywatelski był dobrowolną inicjatywą zabrzańskiego samorządu, o tyle teraz jest on ustawowym obowiązkiem zapisanym w polskim prawie. Nikt z mieszkańców nie będzie się już obawiał, że gmina zarzuci pomysł z powodu spadającej frekwencji czy małej ilości projektów. Po wtóre procedura składania wniosków nie należy bynajmniej do najprostszych. Sam formularz zawiera powielające się podobne pytania, czasem sprawiające wrażenie wymyślanych na siłę i wymuszających udowodnienie, że inicjatywa jest konieczna i pożyteczna. Ktoś bez zacięcia i polotu pisarskiego, może się zniechęcić.

W naszej ocenie wąskim gardłem jest bardzo konkretny punkt procedury naboru wniosków. Otóż nie wystarczy mieć pomysł, znaleźć dla niego lokalizację na gruncie gminnym, oszacować koszty (skąd zwykły człowiek ma wiedzieć, co i ile kosztuje w inwestycjach?) i rozpisać to na akty, niczym w scenariuszu teatralnym, ale musi jeszcze uzyskać akceptację wydziału lub jednostki samorządowej, która docelowo przejmie bieżące utrzymanie danej inwestycji po jej oddaniu do użytku. I tu zaczynają się schody, bo takiej „instytucji" przybędzie obowiązków i usług do wykonania, a niekoniecznie pieniędzy na ten cel. A jeśli już coś skapnie, to i tak zbyt mało, by wystarczyło na wszystko. Wiedzą o tym naczelnicy, dyrektorzy i kierownicy, w efekcie wymyślają różne formalne przeszkody dla wnioskodawców. Ostatnim zaś elementem tej układanki jest coraz większy kłopot z fizycznym wykonaniem wygranych inwestycji z powodu zmiany cen na rynku budowlanym i usług. Coraz częściej kwota zwycięskiego projektu uznana przez urzędników w danej chwili za realną, już po kilku miesiącach staje się niewystarczająca. W efekcie procedury się ślimaczą, a ogłaszane przez miasto przetargi kończą się fiaskiem. **(pej)**

OGŁOSZENIE

Zapisz się do platformy SMS

Miasto Zabrze przypomina o możliwości otrzymywania bezpłatnych informacji z wykorzystaniem systemu powiadomień SMSAPI. Źródłem lokalnych informacji może być Państwa telefon.

Urząd Miejski w Zabrzu od kilku lat oferuje mieszkańcom Zabrza bezpłatny system powiadomień SMS. To rozwiązanie umożliwia otrzymywanie najważniejszych informacji z życia miasta w formie krótkich wiadomości tekstowych. Główną zaletą tego rozwiązania jest skuteczność dotarcia z informacją do mieszkańców niezależnie od dostępu do Internetu.

Usługa obejmuje powiadomienia o aktualnych wydarzeniach ważnych dla mieszkańców, np. obchodach świąt, utrudnieniach i awariach, np. wodociągowych czy komunikacyjnych, a także imprezach kulturalnych i sportowych, np. piknikach, koncertach oraz działaniach podejmowanych na rzecz przedsiębiorców, np. bezpłatnych szkoleniach dla przedsiębiorców czy śniadaniach biznesowych, które sprzyjają wymianie doświadczeń oraz integracji zabrzańskiego środowiska biznesowego.

Chcą Państwo otrzymywać powiadomienia na telefon? Zachęcamy do zapisania się do bezpłatnej platformy SMS!

Wystarczy

- wejść na stronę www.miastozabrze.pl
- u dołu strony wybrać przycisk

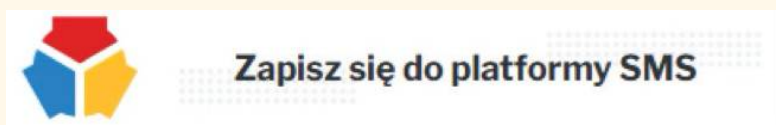

- uzupełnić wniosek podając swój nr telefonu,
- wybrać rodzaj komunikatów, który Państwa interesuje (powiadomienia o działaniach Miasta Zabrze, powiadomienia dla przedsiębiorców),
- złożyć wniosek i gotowe.

Od teraz źródłem lokalnych informacji będzie Państwa telefon

eprasa.pl c7cb7a71b4

Zabrzański salon AAA Auto ma nowy obiekt obsługi

Jeszcze więcej samochodów!

Rocznie w Polsce swoich właścicieli zmienia ponad trzy miliony aut! W ciągu pierwszych dziewięciu miesięcy tylko bieżącego roku sprzedano już ponad 2,5 miliona samochodów używanych, z czego 295 tysięcy w samym województwie śląskim. Okazuje się, że na tej mapie transakcji znaczącym punktem jest nasze miasto, a konkretnie oddział firmy AAA Auto, działający na terenie centrum handlowego M1 (Zabrze, ul. Szkubacza 1). Miesięcznie w tym salonie upłynnianych jest aż trzysta pojazdów, a celem prowadzącej go firmy jest zwiększenie tej liczby do pół tysiąca!

Żeby sprostać temu ambitnemu celowi AAA Auto uruchomiło właśnie nowy budynek obsługi. Tym samym kompleks wzbogacił się o przeszklony salon wystawowy o powierzchni 700 metrów kwadratowych, pełne zaplecze serwisowe i konserwacyjne, salon VIP, recepcję z trzema punktami sprzedaży, osiem biur doradców finansowych oraz strefę zakupu samochodów (z oddzielną poczekalnią). Cała zaś wielkość zabrzańskiego punktu to 20 tysięcy metrów kwadratowych powierzchni, na której może stać 600 aut. Ba, w przyszłym roku, w ramach rozwoju firmy i zapewnienia klientom jeszcze większego wyboru, miejsca będzie już na 800 samochodów. Jako, że branża motoryzacyjna zmierza w kierunku ekologii, zgodnie z celem redukcji śladu węglowego, firma zainstalowała w Zabrzu elektrownię fotowoltaiczną o mocy 22 kilowatopików (kWp), której energia jest wykorzystywana na potrzeby bieżącej działalności oddziału.

– *Otwieramy nowy budynek salonu samochodowego AAA Auto i AAA Auto Premium w ramach naszej strategii rozwoju, polegającą na budowaniu nowych i renowacji istniejących oddziałów, w co, w ramach całej grupy, zainwestowaliśmy już około 12 milionów złotych* – mówi Petr Vanecek (na zdjęciu w środku), dyrektor generalny i członek zarządu Aures Holdings, do którego należy AAA Auto. – *Zabrzański oddział ma pełne zaplecze do serwisowania i konserwacji pojazdów. To niezbędne w naszym biznesie, bo auta przechodzą u nas pełną kontrolę ponad 260 parametrów. Mamy też podnośniki, dzięki których klienci mogą samodzielnie obejrzeć wybrany pojazd. W tym oddziale zatrudniamy 58 osób, w tym pięciu menedżerów, dwunastu sprzedawców i dziesięciu specjalistów od produktów finansowych. Jeżeli sprzedaż będzie się rozwijać, to oczywiście rozszerzymy nasz zespół.*

Firma działa przede wszystkim w Czechach (stamtąd się wywodzi) i Słowacji, ale jest także coraz mocniej obecna na Śląsku (właśnie Zabrze oraz Katowice) oraz w całej Polsce (Kraków, Wrocław, Poznań, Łódź, Warszawa, Lublin, Bydgoszcz i Gdańsk). Umiejscowiony w naszym mieście punkt odkupu i sprzedaży, ze względu na atrakcyjne położenie, ma klientów z najbliższej okolicy, ale i z innych południowych miast położonych wzdłuż autostrady A1. – *Sprzedaż w województwie śląskim w tym roku rośnie, co potwierdza stałe zainteresowanie wysokiej jakości samochodami używanymi. W ciągu zaledwie dziewięciu miesięcy sprzedaliśmy w AAA Auto w Polsce rekordową liczbę 22.180 samochodów, co stanowi wzrost o 3,6 procent rok do roku. I to mimo, że sam rynek w kraju zwolnił o około 2,8 procenta* – podaje dyrektor ds. sprzedaży AAA Auto w Polsce – Paweł Molasy (na zdjęciu z prawej). – *Klienci uważniej przyglądają się używanym autom i my na tym zyskujemy. Oferujemy bowiem gruntownie sprawdzone samochody, tak pod względem technicznym, jak i prawnym. Dajemy choćby dożywotnią gwarancję legalności pochodzenia. Gdyby po kilku latach coś się okazało nie tak, to oddamy całą sumę, za którą klient nabył u nas pojazd. To nie zdarza się często, ale taki spokój ducha jest dla nabywców bezcenny. Klient może przyjechać do AAA Auto swoim starym samochodem, wycenić go i sprzedać, a potem kupić u nas swoje nowe, choć używane auto. Można u nas załatwić wszystkie formalności, łącznie z finansowaniem, w jeden dzień.*

A wspominani klienci są zainteresowani przede wszystkim autami klasy średniej, o nadwoziu hatchback i przeważnie z silnikami benzynowymi (jeszcze dwa lata temu zainteresowanie dieslami było równie duże). Średnia cena używanego auta w regionie wynosi teraz 47.211 zł i statystycznie można za to dostać 11-letnie auto o przebiegu około 159 tysięcy kilometrów. Prawie jedna trzecia śląskich klientów preferuje samochody z automatyczną skrzynią biegów (32,2%), a 18,3% sprzedawanych samochodów ma napęd na wszystkie koła. Najchętniej wybierane są samochody niemieckie, a konkretnie ople astra, volkswageny golfy, czy bmw 3, ale padają już także pytania o modele chińskich firm. – *Sprzedaliśmy już kilka aut marki MG, omoda, jaecoo* – zaznacza Molasy. – *Klienci pytają o te auta, ale są to na tyle nowe modele, że nie są nam zbyt często proponowane do odkupu. Jesteśmy jednak przygotowani, że tych będzie ich u nas coraz więcej i popyt na nie będzie też wysoki.*

Na razie jednak silniej dostrzegalny jest wzrost transakcji z udziałem samochodów elektrycznych. U zarania ich ery wydawało się, że rynek wtórny może w ich przypadku w ogóle się nie wytworzyć, bowiem cena baterii dających napęd jest tak wysoka w stosunku do wartości całego wozu, że w zasadzie nie opłaci się jej wymieniać. Okazuje się jednak, że fabrycznie nowe baterie mają coraz dłuższą żywotność i mogą posłużyć kolejnym właścicielom. – *Prowadzimy w trakcie odkupu test SoH żywotności baterii i dajemy potwierdzenie jego wyniku nabywcy. Jako ciekawostkę podam, że na 3 tysiące takich testów tylko dwa samochody miały baterię poniżej 60 procent żywotności, co rzeczywiście kwalifikuje je do wymiany, a tylko pięć miało wskaźnik poniżej 70 procent. Zdecydowana większość samochodowych baterii miało ten wskaźnik na poziomie 80 procent i więcej, a to oznacza, że auto z nią posłuży jeszcze dosyć długo. Obawy, które początkowo były częste w stosunku do takich aut, powoli się więc rozwiewają. Te auta mają już swoich gorących zwolenników, szczególnie na Śląsku – tu zauważmy ponadprzeciętną ilość ogłoszeń.* W sumie cała grupa Aures sprzedała do września 500 „elektryków" więcej niż przez cały zeszły rok.

– *Klienci w poszukiwaniu auta potrafią przyjechać do Zabrza z naprawdę daleka* – podsumowuje dyrektor Molasy. – *Chodzi przede wszystkim o to, że używany samochód jest wyjątkowy. Nowy, fabryczny pojazd z salonu jest w zasadzie każdy taki sam w każdym miejscu sprzedaży, można sobie dowolnie zaplanować jego konfigurację. Tymczasem wóz używany jest jeden i niepowtarzalny, bo ma swój konkretny przebieg, swój rocznik, swoją historię. Klienci dla różnych, wymarzonych „perełek" są w stanie przejechać pół Polski.* **(rk)**

AAA Auto istnieje na rynku od 33 lat i jest częścią grupy Aures Holdings należącej do brytyjsko-polskiego funduszu inwestycyjnego Abris Capital Partners. To największy dealer samochodów używanych w Europie Środkowo-Wschodniej z ponad 100.000 samochodów sprzedawanych rocznie. Ma sieć ponad 60 oddziałów w Czechach, w Słowacji, w Polsce, na Węgrzech i w Niemczech. W trakcie swojego istnienia obsłużyła już ponad 3,2 miliony klientów w zakresie zakupów i sprzedaży.

eprasa.pl c7cb7a71b4

Auto samo wezwało pomoc

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Służbowe postępowanie wyjaśniające polecił też wszcząć komendant zabrzańskiego garnizonu. Sam sprawca wypadku przebywał kilka dni na zwolnieniu chorobowym, ale w minioną środę po południu miał ponownie stawić się na służbę. Nie jest bowiem zawieszony i może nadal normalnie pracować.

Sprawa jest o tyle zagadkowa, że do wypadku przy ul. Ofiar Katynia doszło pomimo braku jakiekolwiek okoliczności uzasadniających czy tłumaczących całe zdarzenie. Jak potwierdził Sebastian Bijok, rzecznik zabrzańskiej komendy policji, radiowóz nie ścigał przestępców, nie uczestniczył w żadnej akcji i nie jechał na sygnałach. Patrol nawet nie był wysłany do żadnego wezwania, lecz powoli kończył nocny objazd i kierował się z Mikulczyc do komisariatu w Rokitnicy. Nadto droga była o tej wczesnej porze niemal pusta, nie występowały żadne nadzwyczajne warunki atmosferyczne. A mimo to policjant stracił panowanie nad służbówką i wjechał w samochód z naprzeciwka. Służby ratunkowe zostały powiadomione o zdarzeniu o godz. 5.08 przez… uczestniczącą w nim taksówkę – toyotę corollę wyposażoną w nowoczesnym system alarmowania na wypadek zdarzenia drogowego.

To nie była „czołówka”

Jak dokładnie wyglądał wypadek i co się działo tuż po nim? – *Na szczęście to nie było klasyczne czołowe zderzenie dwóch pojazdów, bo skutki mogłyby być znacznie poważniejsze, a nawet tragiczne. Radiowóz zbliżając się do jadącego z naprzeciwka pojazdu nagle przekroczył oś jezdni, uderzył swym bokiem w taksówkę, która na skutek siły uderzenia wylądowała w rowie. Dokładne straty naszego samochodu służbowego nie zostały jeszcze oszacowane, jednak nie można z niego korzystać z powodu uszkodzenia większej części jednego boku. Na pewno niezbędne będą naprawy blacharskie, o mechanicznych na razie trudno się wypowiadać* – mówi rzecznik zabrzańskiej policji.

Tuż po otrzymaniu alarmującego zgłoszenia na ul. Ofiar Katynia ruszyły trzy zastępy zabrzańskiej straży pożarnej. – *Gdy dotarliśmy na miejsce, obydwaj policjanci z uszkodzonego radiowozu byli już na zewnątrz, jednakże w toyocie w rowie wciąż znajdowały się dwie osoby. Samochodu nie trzeba było rozcinać, ale musieliśmy użyć specjalistycznego sprzętu, by wyswobodzić rannych i przekazać służbom medycznym. Gdy te opatrywały dwójkę cywili, kierowca rozbitego radiowozu zaczął uskarżać się na ból głowy. Wezwaliśmy więc na miejsce trzecią karetkę. Całą trójkę zabrano też do szpitala na obserwacje i badania* – relacjonuje Wojciech Strugacz, rzecznik prasowy zabrzańskiej komendy straży pożarnej. W związku z wypadkiem przejazd ulicą Ofiar Katynia został na pewien czas zablokowany. Działania służb zakończyły się około godz. 8, a więc po blisko trzech godzinach.

Zabrzańska policja potwierdza, iż w trakcie hospitalizacji okazało się, że pasażerka taksówki doznała złamania nosa i ogólnych potłuczeń, zaś u taksówkarza zszyto ranę. Samemu policjantowi nic poważnego się nie stało. Jednakże obrażenia poszkodowanych sprawiły, iż całe zdarzenie zakwalifikowano jako wypadek z rannymi, w związku z czym musi być wszczęte prokuratorskie dochodzenie. Za spowodowanie takich perturbacji drogowych grozi odpowiedzialność karna i przed sądem. Artykuł 177 kodeksu karnego stanowi bowiem: „*Kto, naruszając, chociażby nieumyślnie, zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym, wodnym lub powietrznym, powoduje nieumyślnie wypadek, w którym inna osoba odniosła obrażenia ciała podlega karze pozbawienia wolności do lat 3*.”

Zbyt spokojna służba?

Całe zdarzenie wywołało zrozumiałe zainteresowanie mieszkańców Zabrza i było szeroko komentowane w mediach społecznościowych. Internauci próbowali zrozumieć, jak mogło dojść do niego w tak bezpiecznym miejscu i bez dodatkowych czynników ryzyka. Postanowiliśmy więc przyjrzeć się załodze patrolu i zwróciliśmy się do zabrzańskiej policji o przybliżenie jej zadań tamtej nocy. Czy policjanci mieli prawo być bardzo zmęczeni ilością podjętych interwencji? Czy wiadomo co powiedział kierowca radiowozu zaraz po zdarzeniu i jak tłumaczył jego powody? Co zaobserwował drugi z członków patrolu na chwilę przed zdarzeniem?

Jak się okazuje, kierowca radiowozu to 26-letni sierżant z IV komisariatu w Mikulczycach, który służbę pełni zaledwie od trzech lat. Towarzyszył mu starszy posterunkowy z komisariatu V w Rokitnicy o podobnie krótkim stażu. – *To był typowy nocny patrol prewencyjno-interwencyjny w oznakowanym radiowozie. Mundurowi pełnili służbę od godziny 22 i mieli zakończyć ją o godzinie 6 rano. Do chwili wypadku wykonali tamtej nocy sześć interwencji, w tym zatrzymali osobę poszukiwaną. Policjanci nie uczestniczyli w żadnych poważnych akcjach; ot, była to rutynowa służba z bardzo przeciętną liczbą zgłoszeń do zrealizowania* – wyjaśnia Sebastian Bijok. Ci ciekawe, dwie godziny przed zdarzeniem policjanci ci byli rutynowo kontrolowani przez tzw. patrol oficerski, w tym wypadku przez zastępcę naczelnika wydziału prewencji komendy miejskiej, który nie dopatrzył się żadnych nieprawidłowości w zachowaniu policjantów czy sposobie reagowanie przez nich na zgłoszenia.

– *Ze względu na czekające policjanta postępowanie prokuratorskie, nie możemy ujawniać co powiedział i jak się tłumaczył przybyłemu na miejsce ogniwu wypadkowemu policji drogowej. Tym bardziej, że przed tym kierowcą jeszcze formalne złożenie zeznań i odpowiadanie na szczegółowe pytania. Z kolei towarzyszący mu w patrolu policjant niczego niepokojącego w zachowaniu kolegi aż do momentu zdarzenia nie zauważył. W chwili wypadku akurat coś robił przy służbowym radiu i nie obserwował dokładnie drogi* – wyjaśnia rzecznik komendy policji.

Przy okazji Bijok tłumaczy też dlaczego nie zabezpieczono do dalszej analizy krwi kierowcy radiowozu, by sprawdzić czy nie był pod wpływem środków psychoaktywnych. – *To się robi wyłącznie wówczas, gdy efekty wypadku są tragiczne albo gdy zachodzi uzasadnione podejrzenie, iż kierowca może być pod wpływem jakichś niedozwolonych środków. Tutaj badanie trzeźwości nie wykazało alkoholu, zaś zachowanie policjanta nie rodziło żadnych innych niepokojów* – wyjaśnia przedstawiciel policji. – *Policjant ten nie miał na koncie nigdy żadnych przewinień służbowych ani postępowań dyscyplinarnych. Na razie komendant miejski nie widzi podstaw, by odsunąć go od dalszej pracy. A nawet gdyby kiedyś doszło do jego skazania za spowodowanie tego wypadku, nie będzie to oznaczała automatycznie zwolnienia go ze służby. Na razie bowiem nic nie wskazuje na działanie umyślne na drodze i w takich przypadkach – po ewentualnym uprawomocnieniu się wyroku – ostateczna decyzja co do zawodowych losów tego funkcjonariusza należeć będzie do jego przełożonych* – podsumowuje rzecznik policji.

Część mieszkańców Zabrza podejrzewa, iż kierowca radiowozu mógł w feralnej chwili sięgać po telefon komórkowy w trakcie prowadzenia samochodu, bo to najczęstsza przyczyna nietypowych i nagłych zdarzeń drogowych. Nieoficjalnie wśród zabrzańskich policjantów dominuje jednak przekonanie, że ich kolega po prostu na ułamek sekundy przysnął za kierownicą na zakończenie zmiany... – *Paradoksalnie takie nocne służby, podczas których nic się nie dzieje, nie sprzyjają koncentracji. Nie ma przypływu adrenaliny i dużych emocji, więc zwłaszcza nad ranem zmęczony organizm i nie pobudzany niczym nadzwyczajnym może po prostu się nagle wyłączyć. Tutaj było wiadomym, że to koniec zmiany i wszystko zmierza ku spokojnemu zdaniu służby. Jak widać, wystarczy chwila nieuwagi by nagle wszystko się zmieniło* – komentuje jeden z policjantów. **(pej)**

OGŁOSZENIE

U GREKA

Zabrze Kończyce, ul. Paderewskiego 28, tel.: 789 360 170
(zamówienia przyjmujemy od pn-pt w godzinach 10.00-20.00)

Świąteczna oferta cateringowa

KOLACJA WIGILIJNA dla 6-9 osób 790 zł

- 6 x Karp smażony na maśle (160 g/ p.)
- 4 x Łosoś z pieca z masełkiem ziołowym (160 g/ p.)
- 4 x Dorsz w aromacie pomarańczy (140 g/ p.)
- Pierogi z kapustą i grzybami (25 sztuk)
- Kapusta z grzybami (1 kg)
- Kapusta z grochem (1 kg)
- Ziemniaki podpiekane w przyprawach (1,5 kg)
- 6 x Krokiet z kapustą i grzybami
- Śledzie w 2 odsłonach (1 kg)
- Barszcz czerwony (1,7 l)
- Uszka z grzybami (50 sztuk)
- Galaretka rybna (0,7 kg)
- Sałatka jarzynowa (0,7 kg)
- Ryba po grecku (0,7 kg)

OBIAD ŚWIĄTECZNY dla 6-9 osób 710 zł

- Bulion z pieczonej kaczki (1,7 l) z kołdunami (40 sztuk)
- Pieczone udko z kaczki w pomarańczy (5 sztuk)
- Schab po sztygarsku (5 sztuk)
- Śląska rolada wieprzowa (5 sztuk)
- Medaliony z piersi z kurczaka z pomidorami i mozzarellą (5 sztuk)
- Świeże kluski (50 sztuk)
- Ziemniaki opiekane w przyprawach (1,5 kg)
- Kapusta czerwona (700 g)
- Kapusta zasmażana (700 g)

www.ugreka.com.pl

Zamówienie na catering świąteczny przyjmujemy do 17.12.25 lub do wyczerpania możliwości realizacji.

eprasa.pl c7cb7a71b4

Za nami najstarsza charytatywna impreza regionu

Oskary serc

W piątek (24 października) na deskach Domu Muzyki i Tańca odbył się 33. koncert Serce za serce. Gwiazdą wieczoru był zespół Feel, a laureatami przyjaciele i dobroczyńcy Fundacji Rozwoju Kardiochirurgii imienia profesora Zbigniewa Religi.

Koncerty Serce za serce zainicjował współzałożyciel fundacji, prof. Zbigniew Religa, światowej sławy kardiochirurg, wizjoner, autor pierwszego udanego przeszczepu serca w Polsce. Mówiono o nim, że rzeczy trudne realizuje „od ręki", zaś z niemożliwymi radzi sobie równie dobrze, choć trwa to nieco dłużej. Tak było z organizacją pierwszego koncertu, gdy profesor postanowił, że wystąpi na nim sam… Luciano Pavarotti. Niezapomniany włoski tenor nie miał wprawdzie wolnych terminów na kilka lat do przodu, jednak równie wybitny tenor operowy – Hiszpan Placido Domingo, którego gościły największe sale koncertowe świata, zgodził się wystąpić na deskach Domu Muzyki i Tańca w mieście, o którym wcześniej nie słyszał, za to podziwiał związanego z nim Religę. Pośredniczką w „załatwieniu" tego koncertu była Barbara Piasecka Johnson, amerykańska historyczka sztuki, biznesmenka, kolekcjonerka dzieł sztuki i filantropka polskiego pochodzenia. Rok później, na kolejnym koncercie w mieście zaśpiewał rodak Placida – Jose Carreras. Organizowane już od ponad trzech dekad koncerty są okazją zarówno do pozyskiwania funduszy na rzecz fundacji, jak i do uhonorowania osób, firm i instytucji, które wspierają postęp prac naukowo-badawczych.

W tym roku kapituła nagrody *Serce za serce* przyznała: fabrykom sprzętu i narzędzi górniczych Fasing, spółce Greek Trade oraz kopalni węgla brunatnego Sieniawa. Tytułami Przyjaciół Fundacji uhonorowano: Michała Gawrońskiego (Amber Eco), Jacka Krzyżanowskiego (Firma Dako), dra hab. Romana Majora z Polskiej Akademii Nauk oraz Bank Spółdzielczy w Zatorze.

Następnie laureaci, zaproszeni goście i widzowie, którzy nabyli wejściówki (także w szczytnym celu), wysłuchali koncertu katowickiego kwartetu Feel, jednego z najbardziej rozpoznawalnych zespołów w kraju, znanego między innymi z nieśmiertelnych przebojów, w tym *No pokaż, na co cię stać.* **(eska)**

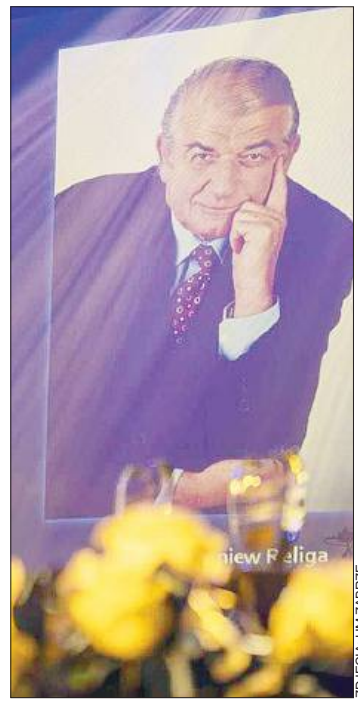

ZDJĘCIA: UM ZABRZE

PROMOCJA

Jak zadbać o komfort i oszczędności w sezonie grzewczym?

Ciepło pod kontrolą

Z dnia na dzień temperatury spadają, a poranki witają nas chłodnym powietrzem i szronem na szybach. Rozpoczął się sezon grzewczy - czas, w którym nasze domy i mieszkania znów stają się ostoją ciepła. To moment, by pomyśleć nie tylko o komforcie termicznym, ale i o domowym budżecie. Odpowiedzialne gospodarowanie ciepłem to nie tylko troska o środowisko, ale przede wszystkim realne oszczędności, które możemy odczuć w portfelu. Warto więc przyjrzeć się prostym, ale skutecznym sposobom na zatrzymanie ciepła tam, gdzie jest najbardziej potrzebne, a więc w naszych czterech ścianach.

Reguluj temperaturę za pomocą zaworu termostatycznego. Dzięki termostatowi możemy sterować ilością wody w instalacji grzewczej, czyli zmniejszać lub zwiększać ilość ciepła dostarczanego do pomieszczenia i tym samym mieć wpływ na wysokość rachunków za ogrzewanie. W przypadku dłuższej nieobecności w mieszkaniu zawór termostatyczny powinien być przykręcony do minimum, nie mniej jednak niż do temperatury 16 stopni Celsjusza. Wychłodzenie mieszkania poniżej tej temperatury może mieć negatywny wpływ na budynek, jego zawilgocenie i zagrzybienie. Warto również wiedzieć, że całkowite wyłączanie i ponowne włączanie ogrzewania zwykle skutkuje wyższymi opłatami za energię cieplną niż utrzymanie minimalnej, stałej temperatury w pomieszczeniu.

Efektywnie wietrz mieszkanie. Najlepsza i najskuteczniejsza jest szybka wymiana powietrza w mieszkaniu. Przed wietrzeniem należy całkowicie zamknąć zawór termostatyczny przy grzejniku i odczekać około 10 minut. Po tym czasie można na krótko szeroko otworzyć okno. Jeśli wietrzymy jedynie uchylając okno, ale na dłużej, następuje stały spadek temperatury, a zawór termostatyczny na który oddziałuje zimne powietrze otwiera się i maksymalnie oddaje ciepło przez grzejnik.

Nie zasłaniaj grzejników. Nie należy zastawiać grzejników meblami, zasłonami czy suszonym praniem ponieważ blokuje to swobodny przepływ ciepła w dalsze części pomieszczenia. W takim przypadku ogrzane powietrze zbiera się w okolicy grzejnika co wiąże się ze wzrostem zużycia ciepła i sytuacją w której ciepło z powodu utrudnionej cyrkulacji powietrza jest tylko w pobliżu grzejnika.

Zamontuj ekrany za grzejnikowe. Ekrany chronią przed bezpośrednim nagrzewaniem ściany przy grzejniku i ucieczką ciepła na zewnątrz. Widać to zwłaszcza, jeśli grzejnik schowany jest we wnęce. Ekran ma za zadanie odbijać promieniowanie cieplne i izolować nie dopuszczając do nadmiernego i zbędnego ogrzewania ściany.

Korzystaj ze słońca. W okresach przejściowych wykorzystaj położenie budynku i jego nasłonecznienie. W ciągu dnia, kiedy pomieszczenie jest ogrzewane przez promienie słoneczne, nie zasłaniaj okien.

Oszczędzaj ciepło w częściach wspólnych budynku. Jeśli zauważysz usterki w budynku: brak szyb na klatkach schodowych, suszarniach, pralniach lub piwnicach, nie domykające się drzwi wejściowe, ubytki w izolacji instalacji centralnego ogrzewania należy je jak najszybciej zgłosić u administratora budynku.

Ciepło w domu to coś więcej niż temperatura na termometrze – to poczucie bezpieczeństwa i troska o przyszłość. Oszczędzając je inwestujesz nie tylko w siebie, ale i w planetę na której będą żyły kolejne pokolenia.

ZPEC Sp. z o.o. ZABRZE

ZABRZAŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ENERGETYKI CIEPLNEJ
spółka z ograniczoną odpowiedzialnością
ul. Goethego 3, 41-800 Zabrze, tel. 32 7880-301/ fax 32 7880-309
www.zpec.pl

eprasa.pl c7cb7a71b4

Po rocznej przerwie festiwal znów na scenie, a za rok otrzyma prezydencki mecenat

Tęsknię wielkim wygranym

Nie mogło być inaczej: wszystkie najważniejsze nagrody 23. Festiwalu Dramaturgii Współczesnej *Rzeczywistość przedstawiona* otrzymał spektakl Teatru Powszechnego z Radomia *Tęsknię za domem* (na zdjęciu). O tym, iż jest to kandydat do wygranej, szeptano nie tylko w kuluarach Teatru Nowego już zanim festiwalowa kurtyna poszła w górę. W zabrzańskiej konkursowej komedii *O królu..., który zapomniał* jury dostrzegło i wyróżniło jedynie występ Marii Stępień jako Sierotki.

PAWEŁ JANICKI

Tegoroczna teatralna impreza odbyła się po przerwie, bo na ubiegłoroczną edycję zabrakło pieniędzy. Była jednak skromniejsza niż poprzednie: w konkursie oceniano jedynie sześć spektakli, nie było w ogóle przedstawień do obejrzenia na osobnej scenie kameralnej im. Stanisława Bieniasza, notabene pomysłodawcy *Rzeczywistości*. Jury w swej odezwie zwróciło uwagę na fakt, że nowy prezydent Zabrza Kamil Zbikowski zadeklarował w kuluarach, iż otoczy imprezę swym mecenatem, co już w przyszłym roku powinno dać widoczne efekty i wzbogaci repertuar imprezy oraz w ogóle pozwoli grać częściej na owej scenie kameralnej przy placu Hutniczym.

Dominika Ostałowska, Dorota Buchwald i Łukasz Drewniak, czyli tegoroczne jury, przyznało nagrodę za reżyserię spektaklu *Tęsknię za domem* Radosławowi B. Maciągowi. On to zresztą został uznany za najlepszego dramatopisarza festiwalu i otrzymał medal im. Bieniasza. Ponadto wszyscy odtwórcy tego przedstawienia (sześć osób) zdobyli równorzędne nagrody aktorskie. Spektakl spodobał się także publiczności, która przyznała mu Grand Prix! Zanim przedstawienie trafiło na zabrzański festiwal zostało nagrodzone tytułem najlepszego utworu dramatycznego ubiegłego sezonu w konkursie Gdyńskiej Nagrody Dramaturgicznej. Zdobyło też Buławę Hetmańską 50. Zamojskiego Lata Teatralnego, a także otrzymało aktorskie nagrody na 65. Kaliskich Spotkaniach Teatralnych. Maciąg, absolwent wydziału reżyserii dramatu krakowskiej Akademii Sztuk Teatralnych, ów biograficzny dramat napisał jako stypendysta Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Wcześniej zdobył nagrodę ZAiKSu i Instytutu Teatralnego im. Zbigniewa Raszewskiego. Debiutował w Teatrze Studio w Warszawie, a teraz pracuje w różnych miejscach, choć długo związany był z Teatrem im. Bogusławskiego w Kaliszu. Prywatnie jest miłośnikiem filozofii wschodu, psychologii i kolarstwa długodystansowego. *Tęsknię za domem* to jego wnikliwa wiwisekcja rodziny, dotkniętej głębokim kryzysem egzystencjalnym. To także opowieść o trudnych powrotach do domu, o problemach dojrzewających w cieniu nieobecności, o ucieczce, odpowiedzialności i cenie osobistego sukcesu. Nakreślił śmiały łuk pomiędzy globalnymi przemianami ustrojowymi lat 90., a dramatycznymi losami mieszkańców niewielkiego, postrobotniczego miasta. Mimo bijącej z utworu czułości do bohaterów, autor nie bał się skonfrontować ich z najbardziej dramatycznymi pytaniami: o cenę szczęścia, sens walki o lepsze jutro i definicję miłości. Gdyby ktoś chciał ów spektakl obejrzeć to najbliższa okazja nadarzy się dopiero pod koniec listopada i to w... Radomiu.

Dwie nagrody aktorskie (oprócz wspomnianego wyróżnienia dla Marii Stępień z Zabrza) otrzymali także Karolina Łukaszewicz i Arkadiusz Wójcik, odtwórcy postaci sztuki *Biedermannowie* (Teatr Powszechny w Łodzi) oraz Agnieszka Przepiórska z przejmującego monodramu *Ocalone*, zakończonego minutą ciszy całej widowni na stojąco. Nagrodę za wizualizacje wykorzystane w tym spektaklu otrzymał Krzysztof Garbaczewski. Swoje nagrody przyznało także młodzieżowe jury a przypadły one m.in. spektaklom *Biedermannowie* oraz *Tęsknię za domem*. **(jak)**

Bibliotekarze debatowali w Zabrzu o młodych czytelnikach i... kryminałach

Książka na szóstkę

To wydarzenie od lat wypełnia salę po brzegi. Nie inaczej było tydzień temu w Miejskim Ośrodku Kultury Guido w Zabrzu, gdzie prawie 130 bibliotekarzy, nauczycieli i pedagogów z całego Śląska przekonało się, że książka ma moc – nie tylko edukacyjną, lecz także emocjonalną i społeczną. Seminarium (dziewiąte już) *Książka na szóstkę – wypełniamy pustkę*, organizowane przez lokalną Miejską Bibliotekę Publiczna we współpracy z Pedagogiczną Biblioteką Wojewódzką w Katowicach, po raz kolejny udowodniło, że cieszy się niesłabnącym zaufaniem i uznaniem.

MBP ZABRZE

A podczas niego tym razem starano się odpowiedzieć na pytania: *Czy młody czytelnik istnieje? A jeśli tak – to gdzie się ukrywa?*

Debatowano zatem o młodych czytelnikach i ich świecie – tego, który wymyka się jeszcze schematom i statystykom. Alicja Menet z jasielskiej biblioteki, w swoim wystąpieniu wezwała do małego przewrotu – stworzenia przestrzeni dla młodych, ale z młodzieżą, która nie boi się emocji, odwagi i odrobiny chaosu. Joanna Piekarska, prezes Polskiej Sekcji IBBY, przypomniała, że baśń to nie relikt przeszłości, lecz zwierciadło współczesności, a przedstawione przez nią interpretacje *Czerwonego Kapturka, Kopciuszka* czy *Królewny Śnieżki*, sprawiły, że na znane baśnie braci Grimm czy Andersena nikt już nie spojrzy tak samo. Michał Zając, z wydziału dziennikarstwa, informacji i bibliologii Uniwersytetu Warszawskiego skupił się natomiast na książkach pisanych przez młodych i przez młodych czytane, ukazując jak na konkretnych przykładach przyciągnąć do bibliotek tzw. *young adults*. Na zakończenie, pisarka Ewa Nowak przedstawiła jakie elementy powinna zawierać w sobie książka, by stać się bestsellerem!

A nie było to jedyne październikowe spotkanie w ramach programu *Książka na szóstkę*, bo koleje zaplanowano w wypożyczalni popularnonaukowej MBP, w której odbyły się warsztaty *Skąd się biorą kryminały?* Poprowadziła je Joanna Piekarska, kierowniczka zakładu edukacji bibliotekarskiej Biblioteki Narodowej oraz dyplomowany coach. Uczestnicy mieli okazję przyjrzeć się ciemniejszej stronie ludzkiej natury i zobaczyć, jak cienka bywa granica pomiędzy złem a dobrem i jak badania pokazują co tworzy psychopatycznego mordercę. Spotkanie miało psychologiczny charakter – prowadząca, z wnikliwością badaczki i empatią humanistki, opowiadała o seryjnych mordercach, o tym, jak ich dzieciństwo i doświadczenia z wczesnych lat życia potrafią kształtować późniejsze, często dramatyczne decyzje. W trakcie rozmowy pojawił się też wątek celebrytyzacji zła – zjawiska, w którym zbrodniarze stają się bohaterami popkultury, a ich czyny – niebezpiecznie fascynujące. Na zakończenie warsztatów pracowano z tzw. kartami coachingowymi, co stało się nie tyle refleksyjną, co emocjonującą podróżą przez ludzkie motywacje, strach, empatię... **(jl)**

eprasa.pl c7cb7a71b4

CO? ??? GDZIE? ??? KIEDY?

TEATR NOWY
Zabrze, pl. Teatralny 1
tel. 32 271-32-56, 32 271-54-93

30-31 października (godz. 9 i 11) oraz 4-5 listopada (godz. 9, 11 i 13) – Adam Mickiewicz *Dziady* część II;

30-31 października (godz. 19) – Geraldine Aron *Mój boski rozwód* (monodram w wykonaniu Jolanty Niestrój-Malisz). Szalenie dowcipna i błyskotliwa komedia o miłości i zdradzie, o przyjaźni i seksie, o przemijaniu i radości życia, a także o kobiecych tęsknotach i odwiecznych problemach w stosunkach damsko-męskich. Śmieszne i zarazem wzruszające sytuacje oraz pełne humoru i życiowej mądrości teksty sprawią, że zupełnie inaczej spojrzymy na życie kobiety; **6-7 listopada (godz.19)** – Tomasz Niedziela i Renata Spinek *Freud się kłania*.

DOM MUZYKI i TAŃCA
Zabrze, ul. de Gaulle'a 17
tel. 32 271-56-41

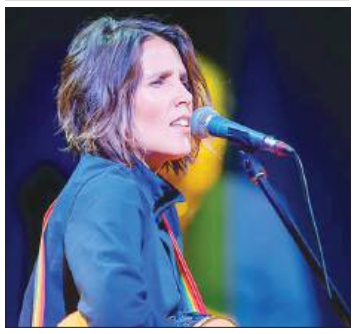

5 listopada (godz. 20) – Tanita Tikaram (koncert). Brytyjska piosenkarka o hinduskich korzeniach i autorka popowo-rockowych przebojów. W tym roku, po ponad czterdziestu latach od swojego debiutu, powraca z albumem Liar. Płyta ta ukazuje jej niezmienną, głęboką wrażliwość muzyczną. W procesie jej tworzenia współpracowała z muzykami prezentującymi różnorodne style, takie jak muzyka klasyczna, elektroniczna, folkowa czy indie; **8 listopada (godz. 20)** – Filharmonia Dowcipu i Waldemar Malicki. Tym razem wirtuoz-pianista wraz z oszałamiającą orkiestrą zapraszają na ekscytujące spotkanie z muzyką filmową. Premierowy program pełen niespodzianek, zaskakujących zwrotów akcji i fenomenalnej muzyki z dużego ekranu i seriali. Gościnnie wystąpią Anita Rywalska i Marcin Pomykała oraz Agnieszka Twardowska.

WYSTAWA: ilustracje Daniela Baranowskiego Eus Deus Kosmateus.

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA
Filia nr 2
Zabrze, ul. Bytomska 28
tel. 32 274-59-22

3 listopada (godz. 17) – *Foto-Graficznie* (otwarcie wystawy prac uczniów i nauczycieli liceum plastycznego powstałych podczas pleneru w Miejskim Ogrodzie Botanicznym).

PUB OFFICYNA
Zabrze, ul. Wolności 211
tel. 786 11-56-18

2 listopada (godz. 19) – wieczór komediowy Open Mic z udziałem początkujących lokalnych komików. Imprezę poprowadzą: Michał Szczęsny (artysta z Rudy Śląskiej, w każdym razie lubi tak o sobie myśleć) oraz Miłosz Lelko (komik z Oświęcimia), z zamiłowania spawacz.

MUZEUM MIEJSKIE
Ruda Śląska, ul. Wolności 26
tel. 32 248-44-57

WYSTAWY: *Czas to pieniądz. Historia cywilizacji i ekonomii na przykładzie Rudy Śląskiej* (stała ekspozycja multimedialna); *Wojna. Miasto i ludzie. Obszar dzisiejszej Rudy Śląskiej w czasie II wojny światowej.*

DOK KOŃCZYCE
Zabrze, ul. Dorotki 3
tel. 32 275-04-05

30 października (godz. 17) – *Malowanie na katanie* (zajęcia zdobieniu materiałów i ubiorów dla osób wieku 15-29 lat).

DOK PAWŁÓW
Zabrze, ul. Sikorskiego 114,
tel. 32 275-12-86

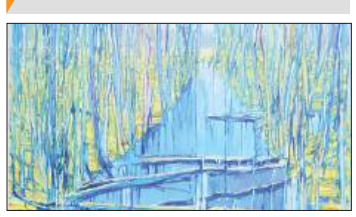

WYSTAWA: prace instruktorów klubu Pastel ZSM: Krzysztofa Rumina (założyciel i szef klubu)m Katarzyny Królak, Eweliny Kabaczyńskiej i Agnieszki Pluszczewicz-Fornal. To prawdziwy kalejdoskop tematyczny i wyrazowy. Nie dość, że mamy do czynienia z różnymi twórcami, to oni sami także pokazują różne oblicza swej twórczości. Dodatkowo oprócz malarstwo jest także prezentowana grafika i to nawet wielkoformatowa. Mamy wspomnienia, a raczej impresje z podróży czy wydarzeń, pejzaże, postacie, ale także poetyckie i refleksyjne objaśnianie świata a nawet odniesienia do religii czy roli kobiety we współczesnym świecie, ale także zwierzęta, przyrodę.

SZYB MACIEJ
Zabrze, ul. Srebrna 6
tel. 32 276-17-76

30 października (godz. 17) – warsztaty akwarelowe z Magdaleną Śliwińską, absolwentką Akademii Sztuk Pięknych, ilustratorką i projektantką, autorką nagrodzonej gry planszowej Minerały.

WYSTAWA: *Zaczarować Szopienice* (malarstwo Agnieszki Niczke-Kamińskiej; czynna **do 31 października**).

Możliwość zwiedzania (konieczność rezerwacji miejsc) m.in. wieży i przyległych pogórniczych obiektów. Na miejscu postindustrialne restauracja i bistro.

MOK GUIDO
Zabrze, ul. 3 Maja 91a
tel. 32 278-08-02

31 października (godz. 18) – pojedynek stand up (patrz rubryka *Tego nie możesz przegapić*).

WYSTAWA: dzieła powstałe podczas wiosennego 28. Międzynarodowego Festiwalu Rysowania. W ośmiu kategoriach wiekowych jury przyznało 19 nagród, a do wystawy oprócz tych najlepszych wytypowało jeszcze 78 innych rysunków.

MUZEUM MIEJSKIE
GALERIA CAFE SILESIA
Zabrze, ul. 3 Maja 6
tel. 32 777-05-01

WYSTAWA: *To się nie mieści w głowie! Sztuka intuicyjna z kolekcji Muzeum Miejskiego w Zabrzu* (dwieście eksponatów – obrazów, rysunków, rzeźb w drewnie i węglu – najwybitniejszych przykładów plastyki nieprofesjonalnej).

CK WIATRAK
Zabrze, ul. Wolności 395
tel. 32 458-70-89

31 października (godz. 20) – Patrycja Markowska; **7 listopada (godz. 19)** – Wojtek Szumański.

STACJA BIBLIOTEKA
Ruda Śląska, dworzec PKP
ul. Dworcowa 33, tel. 32 242-05-86

5 listopada (godz. 17.30) – *Gyburstag Karola Goduli* – spotkanie literacko-historyczne o jednym z najciekawszych Ślązaków XIX wieku. *Zachęcamy do przebrania się w strój z epoki lub inny galantny ubiór. Goście proszeni są o przyniesienie domowego ciasta zamiast prezentu dla solenizanta* – czytamy w zaproszeniu.

WYSTAWA: prace Piotra Pilawy.

ZABYTKOWA KOPALNIA WĘGLA KAMIENNEGO GUIDO
Zabrze, ul. 3 Maja 91a
tel. 32 271-40-77

30 października (godz. 19) – XII Międzynarodowy Festiwal im. Pendereckiego: chór Polskiego Radia pod dyrekcją Macieja Tworka wykona w podziemnej kaplicy dzieła Krzysztofa Pendereckiego oraz Jana Sebastiana Bacha.

Do obejrzenia autentyczne korytarze pogórnicze, ściany wydobywcze, potężne maszyny. Część zwiedzania odbywa się w podziemnej podwieszanej kolejce elektrycznej, a do obiektu zjeżdża się windą (*szolą*). Konieczna jest rezerwacja miejsc! Zniżki na bilety łączone na kilka atrakcji w Muzeum Górnictwa Węglowego oraz na określone godziny. Specjalne oprowadzania w języku śląskim.

SZTOLNIA KRÓLOWA LUIZA
Zabrze, ul. Miarki 8
oraz ul. Mochnackiego 12
tel. 32 271-40-77

Do obejrzenia m.in. podziemna Trasa Wodna, czyli najdłuższy tego typu spływ w górnictwie węglowym. Turystów czeka przygoda pod ulicami miasta, w XIX-wiecznej Głównej Kluczowej Sztolni Dziedzicznej. Fragment wyrobisk przebywa się tu pieszo, a 1100 metrów łodziami. Konieczna jest rezerwacja miejsc! Zniżki na bilety łączone na kilka atrakcji w Muzeum Górnictwa Węglowego oraz na określone godziny. Specjalne oprowadzania w języku śląskim. Strefa dla dzieci i młodzieży łącząca zabawę z edukacją – Park 12C.

NOCNA JAZDA ZABRZE
Zabrze ul. Śląska

31 października (godz. 18) – *Halloween Car Meeting:* symboliczne zakończenie sezonu motoryzacyjnego połączone z „przebraniem" pojazdów.

WIEŻA CIŚNIEŃ
Zabrze, ul. Zamoyskiego 2
tel. 32 630-30-91 wew. 88-88, 32 271-40-77

WYSTAWA: *Carboneum* (centrum wiedzy o węglu, multimedialna ekspozycja).

TEGO NIE MOŻESZ PRZEGAPIĆ

Pojedynek (nie) na żarty

W Miejskim Ośrodku Kultury Guido (Zabrze, ul. 3 Maja 91a) szykuje się pojedynek na dowcipy. Do boju o tytuł najlepszego stand-upera stanie 31 października o godz. 18 czterech żartownisiów: Bartosz Gajda, Łukasz Kaczmarczyk, Robert Korólczyk i Marcin Zbigniew Wojciech. Ten ostatni ma na koncie ponad 1,5 tys. występów m. in. na festiwalach, scenach klubowych, ale też w telewizjach i rozgłośniach radiowych. Kaczmarczyk to z kolei młody stand-uper, ale już człowiek z brodą, członek Kabaretu Młodych Panów, a od niedawna solista, w swym własnym projekcie. Korólczyk to lider wspominanego KSP, twórca tekstów kabaretowych od lat bawiący miliony Polaków jako Góral, Górnik Andrzej i wiele innych postaci. Sprawnie naśladuje gwary, choć prawdziwie zna tylko śląską. Gajda to natomiast członek Kabaretu Łowcy.B i zarazem niestandardowy stand-uper, prezenter, spiker radiowy, stwór estradowy. Obecnie prowadzi program Dzień Dobry Bardzo w Radio Zet. **(jak)**

eprasa.pl c7cb7a71b4

na ekranach
HITY TYGODNIA

31 października (piątek), godz. 23.20 TVP 2

Człowiek ze złotym pistoletem

film sensacyjny

Kolejną ofiarą słynnego płatnego mordercy Scaramangi, zwanego też „Człowiekiem ze złotym pistoletem", ma być brytyjski agent James Bond. Złota kula bo takich tylko używa Scaramanga, przesłana na jego nazwisko do londyńskiej siedziby tajnych służb Jej Królewskiej Mości, nie pozostawia co do tego żadnych wątpliwości. Zamiast uciekać przed swym prześladowcą, Bond postanawia wyjść naprzeciw niebezpieczeństwu. Udaje się śladem Scaramangi najpierw do Bejrutu, potem do Macao i Hongkongu. W Hongkongu spotyka się ze swoją asystentką Mary Goodnight i poznaje piękną kochankę Scaramangi, Andreę.

31 października (piątek), godz. 22.00 polsat

Ambulans

thriller

Weteran Will Sharp, zdesperowany, by zdobyć pieniądze, zwraca się o pomoc do swojego przybranego brata, Danny'ego. Danny wciąga Willa w skok na bank z rekordową stawką – 32 milionów dolarów. Kiedy jednak napad kończy się fiaskiem, zdesperowani bracia porywają karetkę pogotowia z rannym funkcjonariuszem policji i sanitariuszką na pokładzie. Will i Danny zmuszeni są uciekać przed policją, utrzymać zakładników przy życiu i nie pozabijać się nawzajem, a wszystko to podczas najbardziej szalonej ucieczki, jaką widziało Los Angeles.

1 listopada (sobota), godz. 21.25 TVP 1

Ojciec

dramat obyczajowy

Anthony ma już 80 lat, ale nie brak mu wigoru. Wciąż chce czerpać z życia pełnymi garściami. Jego córka, Anne (Olivia Colman), postanawia zatrudnić opiekunkę, która pomoże rodzicowi w codziennych czynnościach. Anthony jest oburzony, ponieważ uważa, że doskonale poradzi sobie ze wszystkim sam. Nie zdaje sobie jednak sprawy z tego, że cierpi na postępującą demencję. Bywają chwile, w których senior nie poznaje własnej córki ani innych osób z najbliższego otoczenia. Anne prosi o pomocą pielęgniarkę (Imogen Poots). Ma się ona opiekować Anthonym, kiedy jej samej nie ma w pobliżu.

1 listopada (sobota), godz. 23.25 TVP 2

Love Story

film sensacyjnyy

Oliver Barret IV, potomek bogatej bostońskiej rodziny, cieszący się wielkim powodzeniem wśród koleżanek przystojny student Harvardu, poznaje w bibliotece uniwersyteckiej Jenny Cavilleri, córkę rzemieślnika, włoskiego imigranta. Dziewczyna imponuje mu nie tylko urodą i inteligencją, ale także pewnością siebie i niezależnością poglądów. Znajomość między nimi wkrótce przeradza się w wielką miłość. Oliver pragnie poślubić Jenny. Przedstawia ją rodzicom, ale spotkanie przebiega w nie najlepszej atmosferze. Gdy ojciec chłopaka sprzeciwia się ich związkowi, Oliver zrywa z rodziną. Młodzi pobierają się, żyją w bardzo skromnych warunkach, ale są szczęśliwi. Jenny, która dla ukochanego zrezygnowała z kontynuowania studiów muzycznych, zarabia na utrzymanie udzielaniem lekcji śpiewu.

1 listopada (sobota), godz. 21.35 polsat

Jurassic World: Upadłe królestwo

film science-fiction

Świat lęka się dinozaurów. A może to dinozaury powinny obawiać się ludzi? Przedpotopowe gady stają do konfrontacji z bezwzględną cywilizacją. Królestwo dinozaurów upada. Wyspa, na której został zbudowany Park Jurajski jest w wielkim niebezpieczeństwie. Pobliski wulkan lada chwila eksploduje, zalewając lawą wszystko w pobliżu. Zagrożone są dziesiątki gatunków dinozaurów, które po dramatycznych wydarzeniach z filmu „Jurassic World" żyją tam na wolności. Na tę sytuację nie może patrzeć bezczynnie Claire Dearing, która wraz z Owenem Gradym i ekipą naukowców organizuje akcję ratunkową dla dinozaurów. Niestety, sympatycy prehistorycznych gadów zostają przechytrzeni przez przebiegłych wyzyskiwaczy, którzy pragną zarobić wielkie pieniądze handlując dzikimi stworzeniami. Rozpoczyna się walka pomiędzy tymi, którzy próbują uratować dinozaury, a tymi, którzy dążą do ich zagłady. Same gady również mają coś do powiedzenia w tym konflikcie. Tyranozaurowi i Raptorom nie w smak jest przedmiotowe traktowanie. Potężne istoty chętniej wrzuciłyby na ząb coś bardziej krwistego.

2 listopada (niedziela), godz. 23.10 polsat

Chłopaki nie płaczą

komedia

Dla Kuby Brennera ten dzień od początku zapowiadał się fatalnie – rzuca go dziewczyna, na studiach musi powtarzać egzamin, a jego najlepszy kumpel wplątuje go w gangsterskie porachunki. Nic, tylko siąść i płakać. Ale przecież... „Chłopaki nie płaczą". Oskar, wyjątkowa ofiara losu, namówił go na godzinne spotkanie z panienkami z agencji towarzyskiej, po czym okazało się, że nie ma czym zapłacić. Tymczasem do Warszawy przyjechali dwaj gangsterzy z Wybrzeża – Fred i Grucha. Przywieźli walizkę z pieniędzmi dla Szefa stołecznej mafii. Syn Szefa, Bolec, jakoś nie ma talentu do bycia gangsterem, jednak jego ojciec postanowił przyuczyć chłopaka do zawodu. Bolec dostał pierwsze poważne zadanie: ma ugościć w Warszawie Freda i Gruchę. Mimo jego starań, chłopcy z Wybrzeża stwierdzili od razu: asem mafii to on nie będzie. W tym czasie Kuba postanowił wybrać się do agencji towarzyskiej, aby uregulować dług zaciągnięty przez Oskara. Traf chciał, że szefem firmy okazał się nieszczęsny Bolec. Pechowiec z Akademii Muzycznej trafił w sam środek imprezy, na której Fred i Grucha nudzili się coraz bardziej. Chwilę później poszły w ruch pistolety. Kuba, jako niewygodny świadek strzelaniny, ma teraz tylko jeden cel: nie dać się zabić.

REKLAMA

22.11.2025 ⚒ ZJAZD ABSOLWENTÓW
Technikum: Górnicze, Gazownicze, Liceum Ekonomiczne, ZSZ Nr 1, Centrum Edukacji
ZAPISY TYLKO DO: 31.10.2025

ZARZĄDCA WSPÓLNOT MIESZKANIOWYCH
oferuje swoje usługi w zakresie
- obsługa administracyjno-techniczna
- obsługa księgowo-finansowa
- obsługa prawna i doradztwo
- obsługa przez licencjonowanych zarządców

Complex
BUDOWNICTWO OGÓLNE
RZECZOZNAWSTWO – USŁUGI – NIERUCHOMOŚCI
41-800 Zabrze, ul. Szczęść Boże 7, tel. 278-67-19
z6596

eprasa.pl c7cb7a71b4

Zabrzański ewangelicki kościół ma stać się… cerkwią w Opolu

Zbawienne przenosiny?

Drewniany, zabytkowy kościół z Zabrza-Mikulczyc (o jego historii piszemy na stronie obok), prawdopodobnie trafi do… Opola. Luteranie chcą go w ten sposób uratować przed zniszczeniem. Nie stać ich już bowiem na jego dalsze utrzymywanie, a zresztą praktycznie już z niego nie korzystają, bo brakuje wiernych. Użytkują go Kościół Adwentystów Dnia Siódmego oraz Kościół Chrześcijan Baptystów. W nowym miejscu kościół ma nadal spełniać sakralną rolę.

Ewangelicka świątynia w Mikulczycach.

W sieci internetowej pojawiły się zdania zdziwienia, zaskoczenia, ale też i oburzenia, że z miasta może zniknąć zabytek architektury: W*szystkie zabytki wywieźć z Zabrza lub sprzedać* (pisze Agieszka Woźnica); *Szrajbłech do fary ewangelickiej jak im pomóc. Fest szkoda tego kościółka, zabytku* (Misiek Property); *Głupota* (Sebastian Śliwiński); *Kogoś kusi miejsce? Spłonie jak młyn? Przenosiny... Doskonale – przenieśmy wszystko, co się przeżyło. Zostawmy w mieście banki, lombardy i kebaby* (Baszka Ja); *Skandal, wszystko chcą nam odebrać* (Hubert Muller); *Rozbiór Zabrza?* (Lidia Seifert). W sumie post z informacją na ten temat doczekał się ponad 250 podobnych komentarzy. Głos zabrał nawet rudzianin Henryk Mercik, który jest miejskim konserwatorem zabytków w Rybniku. – *Nie widzę żadnego uzasadnienia dla przenoszenia tego obiektu do Opola – jego historia jest nierozerwalnie związana z przemysłową częścią Górnego Śląska.*

O komentarz w sprawie poprosiliśmy także Dariusza Walerjańskiego, historyka przewodniczącego komisji kultury zabrzańskiej Rady Miasta, który napisał nam: *Prawo o ochronie zabytków dopuszcza dokonania przenosin zabytku nieruchomego po spełnieniu pewnych warunków i uzyskania zgody od Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, a kościół ewangelicki takim właśnie jest obiektem z punktu widzenia ustawy. Oczywiście za taką decyzją zawsze kryje się konkretny powód i ja rozumiem Parafię Ewangelicką, że chodzi tu o dobro i zachowanie tego drewnianego obiektu sakralnego. Jako mieszkaniec, jako historyk, jako społeczny opiekun zabytków, bardzo bym chciał, aby obiekt jednak pozostał w Zabrzu, bo tu on się „narodził" i jest jednym z ważnych elementów religijnego i architektonicznego dziedzictwa miasta. Myślę, że przeniesienie jest ostatecznością, a wcześniej należy pomóc parafii w pozyskaniu funduszy, dotacji na remont świątyni.*

Mieliśmy także kilka telefonów. Do redakcji zadzwoniła nawet była nauczycielka, rodowita mieszkanka Mikulczyc osiadła kilka lat temu w Cieszynie. Wyraziła zaskoczenie, że miasta Zabrza nie stać na utrzymanie tego kościoła. Jest oburzona faktem, że ma zniknąć zabytkowa perełka i że zapewne na jego miejscu powstanie stacja benzynowa, bo to atrakcyjna lokalizacja i *„to się przecież bardziej opłaca"*. Obawia się także, że przenosiny to nie żaden ratunek dla niej, lecz początek końca. – *Podobnie było z poprzednim drewnianym kościołem katolickiej parafii św. Wawrzyńca z Mikulczyc. Została przeniesiona do Bytomia. Przetrwała II wojnę światową. Aż do 1982 roku gdy został podpalony. Pozostały po nim fundamenty.*

– *W chwili obecnej luterańska parafia w Zabrzu liczy 500 osób* – tłumaczy tymczasem ks. Łukasz Gaś, jej proboszcz-administrator. – *Kiedyś parafia była dużo większa, a w 1905 roku Liczyła 4777 wiernych. To sprawia, że utrzymanie obiektów należących do parafii, jest dużym wyzwaniem, jeśli chcemy należycie dbać o trzy nasze kościoły. Głównym miejscem naszych spotkań jest kościół Pokoju przy ul. Lutra 2, gdzie obok mieści się także budynek parafii, w którym organizowane są lekcje religii w ramach Międzyszkolnego Punktu Katechetycznego i inne parafialne spotkania. Drugim kościołem jest drewniany kościół w Mikulczycach. Trzeci kościół znajduje się w filii parafii w Kędzierzynie-Koźlu. W minionych latach rozmawialiśmy z innymi wspólnotami chrześcijańskimi o możliwości wzięcia współodpowiedzialności za nasz kościół w Mikulczycach i o możliwości jego przekazania, z zachowaniem naszego prawa do odprawiania nabożeństw i historycznym upamiętnieniem. Wśród tych społeczności znalazł się także Autokefaliczny Kościół Prawosławny w Polsce, który nie ma swojego kościoła w tej części Śląska, a ma swoich wiernych także na terenie Zabrza i w najbliższej okolicy. Żadne z rozmów nie zakończyły się jednak powodzeniem, dlatego w maju rozpoczęliśmy proces uzgodnień z Kościołem Greckokatolickim w Polsce. Proboszcz parafii Przemienienia Pańskiego w Opolu skierował do nas propozycję przeniesienia kościoła z Mikulczyc do Opola. W rozmowach uczestniczyli także biskup Wojciech Pracki, zwierzchnik diecezji katowickiej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce i osoby reprezentujące Śląskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Finalnie parafia ewangelicko-augsburska w Zabrzu zwróciła się do wojewódzkiego konserwatora zabytków o wydanie zgody na przeniesienie kościoła z Zabrza-Mikulczyc na teren parafii greckokatolickiej w Opolu i przekazanie konserwatorskiej opieki Opolskiemu Wojewódzkiemu Konserwatorowi Zabytków. Decyzja została zaakceptowana przez radę parafialną i zgromadzenie parafialne zabrzańskiej parafii. Zgodnie z przepisami wewnętrznymi uchwałę zgromadzenia przesłaliśmy przez diecezję katowicką do konsystorza Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP, prosząc o wydanie zgody na przekazanie nieruchomości. W chwili obecnej czekamy na odpowiedź konsystorza i konserwatora zabytków, a i parafia z Opola stara się zdobyć pieniądze na sfinansowanie przeniesienia obiektu. Decydującym argumentem przemawiającym za podjęciem takiej decyzji jest to, że zależy nam, aby kościół nadal był wykorzystywany do spotkań o charakterze religijnym. Otrzymaliśmy również zapewnienie, że po przeniesieniu budynku prowadzone będą w nim prace konserwatorskie mające na celu odpowiednie zabezpieczenie zabytku. Obecnie użytkowanie kościoła jest bezpieczne, ale w niedalekiej przyszłości konieczne byłoby poniesienie sporych wydatków na rewitalizację. Jako parafia ewangelicka w Zabrzu nie będziemy w stanie temu podołać. Biorąc pod uwagę naszą sytuację, w której to parafianie biorą odpowiedzialność finansową za utrzymanie i konserwację wszystkich parafialnych obiektów, coraz trudniej jest nam zapewnić odpowiednią troskę wszystkim nieruchomościom.*

Ksiądz Łukasz Gaś podkreślił w rozmowie z naszą redakcją, że żadna ze wspólnot chrześcijańskich działających na terenie Zabrza, nie była zainteresowana kościołem w Mikulczycach i wyprowadzenie świątyni z miasta była dla niej jedynym ratunkiem. Zaznaczył również, że Parafia Ewangelicko-Augsburska w Zabrzu bynajmniej nie ogranicza swojej działalności. – *Działania parafii ewangelicko-augsburskiej w Zabrzu nie mają charakteru politycznego i prosimy, aby naszej decyzji nie wykorzystywać w takim celu. A przenosiny będą zrealizowane po otrzymaniu potrzebnej zgody i pod bezwzględnym nadzorem obu wojewódzkich konserwatorów zabytków oraz po wyrażeniu zgody przez konsystorza Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP* – stwierdził na koniec. **(jak)**

MUZEUM MIEJSKIE

Wnętrze mikulczyckiej świątyni.

Teren pod cerkiew w Opolu.

eprasa.pl c7cb7a71b4

Świątynie – mikulczycka i bliźniacza bytomska – powstały z prefabrykatów dwóch Duńczyków

Drewniana historia

Nie wiadomo dokładnie, kiedy ewangelicy pojawili się w Mikulczycach, ale ślady ich obecności pochodzą już z XIX wieku. Z dokumentów wynika, że gmina ewangelicka powstała tam oficjalnie w 1920 roku, a msze odprawiane były w budynku przedszkola huty Donnersmarcka przy obecnej ul. Sztygarów. Wobec wzrostu liczby wiernych na lata 1930-1931 zaplanowano budowę własnego kościoła ale uniemożliwił to światowy kryzys gospodarczy. Dopiero kilka lat później finansowe możliwości parafii uległy poprawie i powrócono do idei. Najpierw kupiono od Krafta Henckel von Donnersmarcka z Rept, właściciela dóbr Mikulczyce, działkę przy Beuthnerstrasse (obecnie ul. Brygadzistów). Ponieważ jej teren był nierówny, wypoziomowano go żużlem. Nie budowano jednak na tej podstawie kościoła od podstaw, lecz skorzystano z oferty katalogowej, oferującej gotowe obiekty „w paczkach".

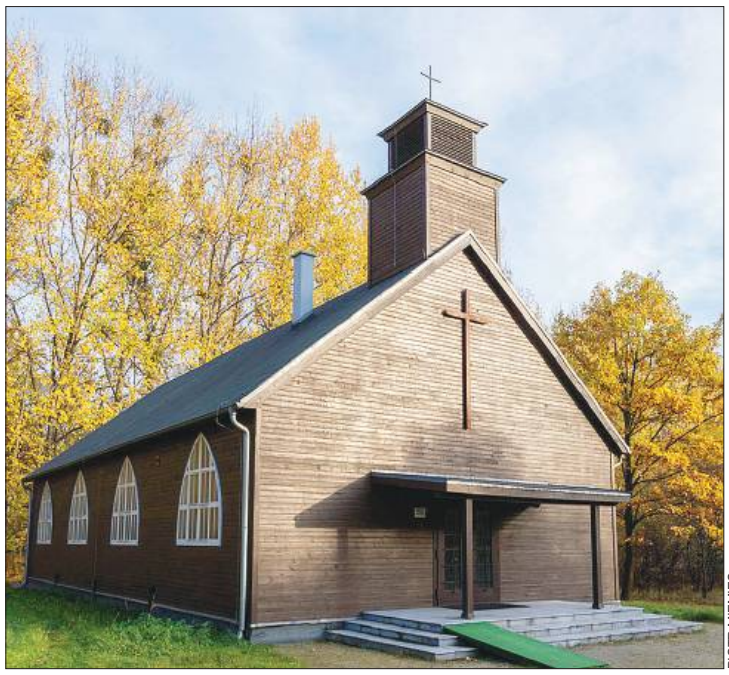

PIOTR MIEMIEC

Uratowany kościół z Bytomia stoi teraz w Chorzowie.

Tak jak dziś kupujemy meble w Ikei, tak w latach 30. znana w Niemczech firma z miasta Niesky na Łużycach oferowała prefabrykowane z drewnianych elementów domy mieszkalne, baraki, konstrukcje hal dworcowych, szkoły, szpitale i właśnie kościoły. Biznes założyło w 1887 roku dwóch Duńczyków: stolarz Christoph i architekt Unmack, którzy produkcję rozpoczęli od prefabrykowanych drewnianych baraków dla armii niemieckiej. W latach 20. poprzedniego stulecia stali się największym i najbardziej znanym w Europie producentem drewnianych domów. Większość z nich – mimo nietrwałości materiału budowlanego – zachowała się do dziś!

Przez wiele lat z firmą tą współpracował architekt Konrad Wachsmann. Autorstwo kościoła w Mikulczycach przypisuje się jednak Kurtowi Nietschowi. Świątynia zbudowany jest z prefabrykatów z podwójnej warstwy drewna, izolowanych płytą z lignatu (mieszanki wiórów drewnianych, cementu i azbestu). Montowała go ekipa pod kierownictwem budowniczego Hemmanna. Wnętrze ogrzewane jest czterema piecami gazowymi. Obiekt zbudowano na rzucie prostokąta. Nawa jest nieco szersza od zamkniętego prostokątnie prezbiterium, a dach – jednokalenicowy, kryty dachówką bitumiczną. Na pokryciu nawy od frontu osadzona jest kwadratowa wieżyczka. Na wieży zawieszono dzwon z 1774 roku, dzieło ludwisarza Cavalliera dla zamku Ham we Francji, które podczas wojny francusko-pruskiej stało się zdobyczą wojenną i zostało przez cesarza Wilhelma I podarowane parafii ewangelickiej. Kościół posiada bardzo skromne wyposażenie, a z okresu budowy pochodzą: ołtarz główny, ambona i chrzcielnica. W prezbiterium wisi 3-metrowy krucyfiks wysokości, autorstwa Wilhelma Chludeka. Uroczystość poświęcenia kościoła odbyła się 5 września 1937 roku, a dokonał jej superintendent ks. dr Otto Zänker z Wrocławia, któremu towarzyszyli: pastor Fedor Heidenreich z Bytomia i zabrzański proboszcz Hermann Tiessler.

Po II wojnie światowej parafianie z Mikulczyc na krótko utracili kościół. W 1945 roku przejęli go bowiem katolicy-repatrianci z Kresów Wschodnich, który użytkowali go przez siedem lat – po tym okresie został zwrócony zabrzańskim ewangelikom. Gruntowne prace remontowe wykonano w latach 2001-2002: wymieniono wówczas dach, okna, wzmocniono fundamenty kościoła i przebudowano schody wejściowe. W roku 2003 został wpisany przez Urząd Marszałkowski Województwa Śląskiego na Szlak Architektury Drewnianej Województwa Śląskiego, a w roku 2012 – do rejestru zabytków.

Co ciekawe, identyczny drewniany kościół ewangelicy postawili w Bytomiu-Bobrku. Na takie samo rozwiązanie budowy świątyni co w Mikulczycach, a więc z prefabrykowanych gotowych elementów tej samej firmy, także zdecydowano się z powodów ekonomicznych. Jego uroczysta konsekracja nastąpiła 29 czerwca 1932 roku. Po II wojnie światowej, ewangelicy wznowili odprawianie w nim nabożeństw. W 2012 roku kościół został wpisany do rejestru zabytków, ale był już wówczas zamknięty i nieużytkowany. W 2014 roku wybuchł pożar, który strawił wieżę, część fasady oraz nawy kościoła. W tym samym roku pozostałą, ocaloną z płomieni konstrukcję rozebrano i przeniesiono do Górnośląskiego Parku Etnograficznego w Chorzowie. Stoi tam (na zdjęciu) na uboczu głównej ścieżki tego plenerowego muzeum, jako jedyny przykład *budownictwa ery przemysłowej*.

Bytomski obiekt znajduje się na Szlaku Architektury Drewnianej Województwa Śląskiego, podobnie jak ten z Mikulczyc. W Zabrzu należy do niego także katolicki kościół św. Jadwigi (Zaborze, ul. Wolności 504) z 1929 roku. W jego przypadku to ewentualność wystąpienia szkód górniczych sprawiła, że głównym budulcem było drewno, choć posadowiono go na solidnej betonowej płycie. Kierownikiem budowy i projektantem świątyni był Karl Kuttentodt. Oryginalna i ładna bryła świątyni powstała na planie dwunastoboku z czterema otaczającymi go wieżami. Ten charakterystyczny kształt odróżnia zabrzański kościół od innych świątyń regionu. Ma interesującą formę, która w przypadku świątyń katolickich w regionie Śląska jest raczej rzadko spotykana. W dużym stopniu przypomina architekturę budowanych w latach 30. kościołów protestanckich, ale akurat nie tego z Mikulczyc i jego bliźniaka z Bytomia. **(jak)**

OGŁOSZENIA

NIERUCHOMOŚCI

Skup nieruchomości: Mieszkania, domy, kamienice, udziały w nieruchomościach, do remontu, zadłużone, z komornikiem, z lokatorami, nieznany współwłaściciel i inne problemy prawne. **736-083-054**

NAUKA/PRACA

MATEMATYKA. 510-344-894

SZUKAM PRACY

SPRZĄTANIE nagrobków. Tel. 786-339-229

KUPNO/SPRZEDAŻ

AUTO– SKUP. Kupię każdy samochód osobowy, dostawczy. 509-796-001, 798-835-341

AUTO-SKUP gotówka osobowe, dostawcze. Wszystkie marki, roczniki. 602-871-305, 515-274-430

AUTOZŁOMOWANIE. 515-274-430

RÓŻNE

ŁAZIENKA– remont również dla niepełnosprawnych. Tel. 507055024

CENTRALNE ogrzewanie, instalacje wod.– kan., gaz, ceny hurtowe. Projekt, wycena gratis. 20 lat doświadczenia! 501-479-197

ODNAWIANIE wanien. 32/384-91-98, 501-707-632

GŁOS ZABRZA i RUDY ŚL.

Redaktor naczelny
Jakub LAZAR
tel. 32 271-46-89
naczelny@gloszabrza.pl.
Sekretarz redakcji
Wojciech SŁOTA
wojtek@gloszabrza.pl.
Publicysta
Przemysław JARASZ,
przemek@gloszabrza.pl.

Publicysta (współpracownik)
Elżbieta SKWARCZYŃSKA-ADRYAŃSKA
eska@gloszabrza.pl
41-800 Zabrze
ul. Hagera 41, p. 327
tel. 32 271-46-89
redakcja@gloszabrza.pl,
Wydawca: ZSPD
OGŁOSZENIA PRZYJMUJE:
redakcja, tel. 690 683 103
aneta@gloszabrza.pl
czynne: pon. 10–17
wt.-pt. godz. 10–16
Druk: Polskapresse
ISSN 0209-2719 NR IND. 359270

eprasa.pl c7cb7a71b4

PIŁKA RĘCZNA

Porażka z outsiderem...

I LIGA MĘŻCZYZN Zespół Górnika Zabrze w meczu z Moto-Jelczem Oława pierwszy zdobył bramkę i… było to jego jedyne prowadzenie w tym spotkaniu. Przed przerwą jedynie trzykrotnie na tablicy wyników widniał jeszcze remis (po raz ostatni 5:5), ale już w końcówce I połowy goście uzyskali wyraźniejszą przewagę, a po przerwie w zasadzie nie przestawali panować nad sytuacją na boisku. To o tyle zaskakująca sprawa, że zespół z Dolnego Śląska jest na razie najsłabszą ekipą rozgrywek i wydawało się, że SPR Górnik z łatwością sięgnie po punkty...

Mimo pierwszego zwycięstwa w sezonie Moto-Jelcz (3 punkty) nadal jest ostatni w tabeli, zaś SPR Górnik (6 punktów) w efekcie szóstej porażki plasuje się tylko cztery pozycje wyżej, a więc na dziesiątym miejscu. **(a)**

● **SPR GÓRNIK ZABRZE – ACANA MOTO-JELCZ OŁAWA 26:31 (12:15). SPR Górnik:** Ciarliukiewicz, Lewandowski – Zalek 4, Koziołek, Giebel 6, Nowak 4, Jordanek 1, Dudek, Puszczewicz 2, Janik 5, Imiełowski 2, Kaczmarczyk 2

SPR POGOŃ ZABRZE

RUCH – SPR POGOŃ (28:20). Piłkę rozgrywa zawodniczka zabrzańskiej drużyny, Maria Rozmarynowska.

...i z liderem

II LIGA KOBIET Lider rozgrywek z Chorzowa nie pozostawił złudzeń zawodniczkom z Zabrza. Ruch od pierwszych chwil (3-0 w trzeciej minucie) dominował nad Pogonią, która na żadnym etapie pierwszej połowy nie była w stanie nawiązać skutecznej walki. Wprawdzie drugą połowę gospodynie nawet wygrały, ale to wystarczyło jedynie do zmniejszenia rozmiarów porażki w całym meczu. Po trzech kolejkach Ruch jest jedynym zespołem z kompletem punktów, a SPR Pogoń jedną z trzech ekip z trzema punktami i zajmuje szóstą lokatę w tabeli. **(s)**

● **RUCH HANDBALL CHORZÓW – SPR POGOŃ ZABRZE 28:20 (20:8). SPR Pogoń:** Borodajko, Gabryś 1, Schrammek 3, Zdebska 1, Lewandowska 2, Moroń 1, Siejok, Z. Gozdecka 10, Sikorska 1, Grzegorczyk, Bałazy, Rozmarynowska 1.

SIATKÓWKA

Brawo kibice!

II LIGA ŚLĄSKA KOBIET W trzeciej serii gier zawodniczki Spartakusa Zabrze odniosły wreszcie pierwsze zwycięstwo. Na parkiecie w Radzionkowie pokonały zespół z Ożarowic, który bezpośrednio wyprzedzał je w tabeli. – *Teraz już będzie tylko lepiej. Każdy mecz to krok naprzód, każda akcja buduje naszą siłę! Dziękujemy kibicom za wsparcie, bo wasza energia niesie nas w każdym meczu!* – deklaruje zabrzańska ekipa. Spartakus po tej wygranej awansował w tabeli na czwartą (przedostatnią) pozycję, zaś Debacom MOSiR (mimo porażki w Tarnowskich Górach) utrzymuje pozycję wicelidera. **(s)**

● **OŻAROWICE – SPARTAKUS 0:3 (16:25, 20:25, 22:25).**

● **GWIAZDA T. GÓRY – SV DEBACOM MOSiR ZABRZE 3:1 (21:25, 25:18, 25:21, 25:20).**

Dublet Podolskiego, hat-trick Norweżki

Po raz ostatni Lukas Podolski gola w ligowym spotkaniu Górnika zdobył 15 marca (ekstraklasowy mecz z Motorem Lublin), za to skutecznością imponuje jego 17-letni syn Louise, występujący w centralnej lidze juniorów do lat 19. W meczu zabrzan ze Stalą Rzeszów najpierw wykorzystał długie podanie Antoniego Bałabucha, zaś w drugiej połowie popisał się skuteczną dobitką po tym jak piłkę po strzale Filipa Micyka odbił rzeszowski bramkarz. I te dwa trafienia dały zwycięstwo zabrzańskiej drużynie, umacniając ją na czwartym miejscu w tabeli najlepszych w kraju zespołów juniorskich. Sam Podolski ma na koncie już trzy gole w tym sezonie, bo zdobył też w bramkę w niedawnym meczu z Arkonią Szczecin.

KKS GÓRNIK ZABRZE

KKS GÓRNIK – MITECH (5-2). Wielka radość zabrzańskich piłkarek po drugim w tym sezonie zwycięstwie.

Też trzy gole, ale w jednym spotkaniu, zdobyła w ubiegły weekend Norweżka Sunniva Hetlesather, występująca w barwach KKS Górnik. Nasz kobiecy zespół miał bardzo nieudany strat, ale w październiku udało się mu wygrać już dwa spotkania i powoli pnie się w górę tabeli. **(s)**

III LIGA Grupa III: Miedź II Legnica – Górnik II Zabrze 2-1 (1-1): Józefiak (12), Herbut (88-karny) – Jeleń (15). **Tabela**: 1. Górnik Polkowice 14 spotkań, 33 punktów (bramki: 29-11); 2. Sparta Katowice 14, 31 (21-10); 3. Lechia Zielona Góra 14, 29 (32-8);… 12. Górnik II 14, 17 (24-21).

KLASA OKRĘGOWA Grupa śląska I (Zabrze-Bytom): MOSiR Sparta Zabrze – Sośnica Gliwice 2-1 (1-0): Kątnik (14), Furczyk (54) – samob. (58). **Tabela**: 1. Unia Strzybnica Tarnowskie Góry 13, 31 (35-13); 2. Start Sierakowice 121, 29 (35-10); 3. ŁTS Łabędy Gliwice 13, 27 (43-24);… 5. MOSiR Sparta 11, 22 (27-16).

MAJER KLASA A Podokręg Zabrze: MKS Zaborze – Walka Zabrze 0-2 (0-0): Zduńczyk (53), Drożdż (59); **Gwarek Zabrze – Gwarek II Ornontowice 0-2 (0-0):** Kowalik (69), Szostak (77). **Tabela**: 1. Sokół Łany Wielkie 12, 26 (28-10); 2. Walka 11, 25 (20-10); 3. Carbo Gliwice 12, 24 (49-31);… 9. Gwarek 11, 14 (31-24);… 13. Zaborze 11, 10 (12-23).

EUROTECH KLASA B Podokręg Zabrze: Jedność 32 II Przyszowice – Grzybowicki KS Zabrze 3-2 (0-1): Kordowski (64), Ciereszka (65 i 72) – Petzelt (41), Roj (76); **Quo Vadis Makoszowy – Naprzód Łubie 0-5 (0-1):** Wardenga (36), Burda (68 i 70), Krawczyk (81), Dziuba (89). **Tabela**: 1. Drama Kamieniec 11, 27 (45-17); 2. Leśnik Łącza 11, 25 (32-7); 3. Jedność II Przyszowice 11, 22 (58-20);… 9. Quo Vadis 11, 13 (25-38);… 13. Grzybowice 11, 3 (17-41).

EUROKAN KLASA C Podokręg Zabrze: Walka II Zabrze – LKS 45 Bujaków Mikołów 1-3 (1-2): Winecki (13) – Duk (1), Pleśniak (38), Slawik (90); **Trampkarz 22 Biskupice – Kłodnica Gliwice 3-0 (2-0):** Abdulazeez (11), Niebrzydowski (24), Witkowicz (45+1); **Brasil Florian Czekanów – MKS II Zabrze-Kończyce 2-3 (1-1):** Pukacz (12), Jagodziński (61) – Kapała (19, 52 i 72); **Zryw Radonia – Piast Pawłów 2-3 (0-2):** Stasik (55), Grochla (90+1) – Michalski (40), Kapica (43), Gutierrez (87); **KP Gliwice – MKS Zabrze-Kończyce 7-2 (3-1):** Tomasik (3, 28, 45, 85 i 89), Barkallah (46), Korona (86) – W. Jańczak (19), D. Jańczak (90); mecz zaległy: **KP Nowy Sikornik Gliwice – Trampkarz 22 Biskupice 0-3 (0-3):** Sobański (12), Dąbkowski (14), Niebrzydowski (29). **Tabela:** 1. Brasil Florian Czekanów 12, 30 (46-18); 2. Biskupice 11, 28 (36-16); 3. Kończyce II 11, 28 (63-12);… 12. Kończyce 11, 9 (19-32); 13. Pawłów 10, 9 (13-28);… 16. Walka II 12, 0 (13-65).

CENTRALNA LIGA JUNIORÓW Górnik Zabrze – Stal Rzeszów 2-1 (1-1): Podolski (4 i 50) – Majkut (38). **Tabela:** 1. Zagłębie Lubin 12, 30 (25-14); 2. Lech Poznań 12, 27 (38-20); 3. Miedź Legnica 12, 27 (22-10); 4. Górnik 12, 22 (26-24).

CENTRALNA LIGA JUNIORÓW U-17 Grupa II: Arka Gdynia – Górnik Zabrze 1-2 (1-0): Górniak (30) – Kempys (61), Świerkowski (65). **Tabela:** 1. Śląsk Wrocław 12, 28 (40-9); 2. FASE Szczecin 12, 28 (42-14); 3. Raków Częstochowa 12, 27 (45-27); 4. Górnik 12, 25 (30-19).

CENTRALNA LIGA JUNIORÓW U-15 Grupa C: Górnik Zabrze – FC Academy Wrocław 3-0 (2-0): Brakowiecki (10), Wawrzkiewicz (25), Tobór (80+1). **Tabela:** 1. Śląsk Wrocław 10, 26 (61-7); 2. Górnik 10, 25 (40-12); 3. Zagłębie Lubin 9, 22 (43-11).

III LIGA KOBIET Grupa III: KKS Górnik Zabrze – Mitech Żywiec 5-2 (2-1): Hetlesather (13, 30 i 90), Raczyńska (53), Rosa (70) – Bysko (27), Adamus (59). **Tabela:** 1. Ślęza II Wrocław 9, 25 (36-9); 2. FemGol Lubin 9, 22 (52-7); 3. Polonia Tychy 9, 21 (19-10);... 10. KKS Górnik 9, 6 (13-54).

SPORTOWY KALENDARZYK

PIŁKA NOŻNA

PKO BP EKSTRAKLASA: Górnik Zabrze - Arka Gdynia (2 listopada, godz. 12.15 - Zabrze-Centrum Południe, ul. Roosevelta 81; transmisja w telewizjach Canal+Sport3 i Canal+360 oraz w aplikacji Canal+).

PUCHAR POLSKI 2026. 1/16 finału: Arka Gdynia - Górnik Zabrze (30 października, godz. 18 - transmisja w telewizji TVP Sport).

BETCLIC III LIGA. Grupa III: Górnik II Zabrze - KS Panattoni Goczałkowice Zdrój (31 października, godz. 12 - Zabrze-Biskupice, ul. Bytomska 100d).

KLASA OKRĘGOWA. Grupa śląska I (Zabrze-Bytom): Orzeł Nakło Śląskie - MOSiR Sparta Zabrze (2 listopada, godz. 14).

MAJER KLASA A. Podokręg Zabrze: Walka Zabrze - Gwarek Zabrze (2 listopada, godz. 14 - Zabrze-os. Janek, ul. Jaskółcza 40), Burza II Borowa Wieś Mikołów - MKS Zaborze (2 listopada, godz. 15).

EUROKAN KLASA C. Podokręg Zabrze: Piast Pawłów - ŁTS II Łabędy (2 listopada, godz. 14 - Zabrze-Pawłów, ul. Rogoźnicka 52), MKS II Zabrze-Kończyce - Zryw Radonia (2 listopada, godz. 14 - Zabrze-Kończyce, ul. Dorotki 1), Orły Bojszów - Walka II Zabrze (2 listopada, godz. 14), Kłodnica Gliwice - MKS Zabrze-Kończyce (2 listopada, godz. 14), Korona Bargłówka - Trampkarz 22 Biskupice (2 listopada, godz. 14).

CENTRALNA LIGA JUNIORÓW: Odra Opole – Górnik Zabrze (30 października, godz. 12).

CENTRALNA LIGA JUNIORÓW U-17. Grupa II: Górnik Zabrze - GKS Gieksa Katowice (30 października, godz. 14 - Zabrze-os. Janek, ul. Jaskółcza 40).

CENTRALNA LIGA JUNIORÓW U-15. Grupa C: Odra Opole – Górnik Zabrze (30 października, godz. 12).

LEKKOATLETYKA

NIGHT RUNNERS. Najbliższe wieczorne (godz. 20-21) biegi dla amatorów odbędą się 23 października (start z parkingu dyskontu Aldi przy al. Korfantego) oraz 4 listopada (start z parkingu piekarni Kłos przy ul. Goduli 10). Każdy uczestnik zajęć powinien mieć w swoim ubiorze element odblaskowy oraz w miarę możliwości oświetlenie (czołówka).

SZACHY

SZACHY Z MOK-IEM 2025. W Dzielnicowym Ośrodku Kultury (Zabrze-Grzybowice, ul. Badestinusa 6) treningi dla dzieci do lat 10 i dla młodzieży zorganizowane zostaną 30 października i 4 listopada (odpowiednio w godz. 17.30-18.30 oraz 18.30-20), a na 31 października godz. 17-19 zaplanowano szachowe Grand Prix dzielnicy.

eprasa.pl c7cb7a71b4

Górnik znów jest liderem ekstraklasy

Złota jesień?

W ubiegły weekend piłkarze Górnika – remisując szczęśliwie z Koroną Kielce (1-1) – stracili pozycję lidera ekstraklasy, ale na drugim miejscu nie spędzili zbyt wiele czasu. W meczu z rewelacyjną Jagiellonią Białystok (dziewiętnaście z rzędu ligowych i pucharowych spotkań bez porażki!) pokazali, że naprawdę są gotowi dokonać w tym sezonie czegoś, na co kibice czekają już ponad trzy dekady, a więc zdobyć medal mistrzostw Polski, może nawet złoty! Owszem, wygrana z białostocką drużyną została odniesiona w nieco kontrowersyjnych okolicznościach (są opinie, że przy stanie 1-1 obrońca Górnika powinien był dostać czerwoną kartkę), ale nikt nie może zaprzeczyć jednemu: Górnik zagrał kolejny świetny mecz!

GORNIKZABRZE.PL

● **GÓRNIK ZABRZE – JAGIELLONIA BIAŁYSTOK 2-1 (1-1): Hellebrand (15), Pozo (87 – gol samobójczy) – Imaz (10). Górnik:** Marcel Łubik – Kryspin Szcześniak (46 Paweł Olkowski), Rafał Janicki, Josema, Erik Janża – Ousmane Sow, Patrik Hellebrand, Jarosław Kubicki (78 Luka Zahović), Lukas Ambros (90 Maksymilian Pingot), Maksym Chłań – Sondre Liseth (86 Lukas Podolski). Widzów: 25.221.

O tym, że w liderowaniu Górnika nie ma przypadku najlepiej świadczy fakt, iż zabrzański zespół pokonał tej jesieni całą plejadę faworytów, a więc: Raków, Legię Warszawa, a teraz właśnie także Jagiellonię. A to ostatnie było zadaniem szczególnie trudnym, bo białostocczanie naprawdę są na fali, o czym kilka dni wcześniej przekonał się nawet czołowy zespół Francji, RC Strasbourg (w ramach rozgrywek Ligi Konferencji polski zespół na boisku faworyta zremisował 1-1). Co ważne, niedzielne (26 października) spotkanie na szczycie w Zabrzu stało na iście mistrzowskim poziomie, zwłaszcza w I połowie. Obydwie drużyny były nastawione na atak i wykorzystywały ku niemu każde przejęcie piłki. Lepiej wyszli na tym zrazu goście, bo już w 10 minucie w jednej akcji dwa strzały oddał Jesus Imaz i z tego drugiego uderzenia goście objęli prowadzenie. Jednakże zaledwie pięć minut później sami nabrali się na szkolne rozegranie rzutu rożnego przez Górnika: Jarosław Kubicki zagrał piłkę po murawie do Patrika Hellebranda, a nieatakowany Czech natychmiast posłał ją w lukę między nogami obrońców, a lewym słupkiem bramki Jagiellonii.

Potem spotkanie miało rożne fazy, a każda z drużyn notowała swoje przestoje, ale mecz był niezmiennie interesujący, a sytuacji bramkowych co nie miara. Jedną z nich miał gracz Jagiellonii – Dimitrisa Rallisa, który przechytrzył Josemę. Zabrzański obrońca próbował do końca przedrzeć się do piłki, atakował dłońmi rywala, ale ten nie pozostawał mu dłużny i w rewanżu sam złapał go za koszulkę. W finale nasz obrońca wpadł na napastnika i obaj runęli na murawę. Pierwszy ogląd sytuacji był taki, że mamy do czynienia z faulem i rzutem wolnym dla gości sprzed pola karnego. Gracze z Białegostoku domagali się jednak także czerwonej kartki dla naszego obrońcy. Ostatecznie sędzia jednak uznał, że upadek zawodnika Jagiellonii był efektem wzajemnej walki i nie odgwizdał przewinienia. Inna sprawa, że po meczu ogłosił, że popełnił błąd i przed kamerami telewizyjnymi za niego przeprosił… Na tej podstawie pojawiły się głosy, że wynik został wypaczony, a samo spotkanie może nawet należałoby powtórzyć. To absurdalne, bowiem nie można zakładać, że Górnik grając nawet w dziesięciu nie byłby w stanie wygrać!

Tym bardziej, że zabrzański zespół grał cały czas świetnie i częściej doprowadzał do bramkowego zagrożenia niźli rywale. I za tę aktywność w samej końcówce został nagrodzony: ostre dośrodkowanie z lewej strony Erika Janży w zasadzie trafiło w głowę obrońcy gości i tak padła samobójcza bramka. Był to gol na wagę wygranej! Szał radości opanował drużynę (na zdjęciu) i ponad 25 tysięcy kibiców na trybunach.

Zabrzanie mają teraz dwa punkty przewagi nad Jagiellonią, która jednakże rozegrała jeden mecz mniej (termin jej zaległego spotkania z Motorem Lublin nie został jeszcze wyznaczony). Do mety oczywiście jeszcze daleko, a nawet nie jest przesądzone, że zabrzanie zakończą rundę jesienną na pierwszym miejscu, ale widać, że w każdym meczu robią absolutnie wszystko, żeby tak się właśnie stało! **(ws)**

EKSTRAKLASA jesień 2025

Górnik – Lechia Gdańsk	2-1 (Lukoszek, Kubicki)
Piast Gliwice – Górnik	0-1 (Janża)
Lech Poznań – Górnik	2-1 (Sow)
Górnik – Termalica	0-1
Pogoń Szczecin – Górnik	0-3 (Liseth, Janża, Sow)
Górnik – GKS Katowice	3-0 (Hellebrand, Liseth, samob.)
Górnik – Motor Lublin	0-1
Raków Częstochowa – Górnik	0-1 (Sow)
Górnik – Widzew Łódź	3-2 (Kubicki, Liseth, Sow)
Cracovia Kraków – Górnik	1-1 (Liseth)
Górnik – Legia Warszawa	3-1 (Sow 2, Chłań)
Korona Kielce – Górnik	1-1 (Janicki)
Górnik – Jagiellonia Białystok	2-1 (Hellebrand, samob.)
)Górnik – Arka Gdynia	2 listopada, godz. 12.15
KGHM Zagłębie Lubin – Górnik	7 listopada, godz. 20.30
Górnik – Wisła Płock	21 listopada, godz. 20.30
Radomiak Radom – Górnik	29 listopada
Lechia – Górnik	6 grudnia

EKSTRAKLASA tabela po 13. kolejce

1. GORNIK	26	21-11
2. Jagiellonia*	24	24-15
3. Wisła* (b)	22	16– 9
4. Cracovia*	21	21-14
5. Lech*	20	20-18
6. Korona	19	16-12
7. Zagłębie*	17	25-18
8. Raków*	17	14-16
9. Pogoń	17	20-23
10. Legia*	16	14-12
11. Radomiak	16	23-23
12. Widzew	16	20-20
13. Arka	15	9-20
14. Motor*	14	16-21
15. Katowice	14	17-24
16. Lechia*	10	22-29
17. Termalica (b)	10	17-25
18. Piast**	7	10-15

*(m) – obrońca tytułu mistrzowskiego; (p) – zdobywca Pucharu Polski 2025; (b) – beniaminek; * – drużyna ma zaległy mecz; ** – dwa zaległe mecze.*

NAJLEPSI STRZELCY

8 goli – Jesus Imaz (Jagiellonia); **7 goli – Tomas Bobcek** (Lechia), **Karol Czubak** (Motor), **Mikael Ishak** (Lech), **Filip Stojilković** (Cracovia); **6 goli – Leonardo Rocha** (Raków, Zagłębie), **OUSMANE SOW** (Górnik); **5 goli – Fran Alvarez** i **Sebastian Bergier** (Widzew), **Dawid Błanik** (Korona), **Kamil Grosicki** (Pogoń), **Jan Grzesik** (Radomiak), **Michalis Kossidis** (Zagłębie), **Maurides** (Radomiak), **Afimico Pululu** (Jagiellonia); **4 gole – Jonatan Braut Brunes** (Raków), **Erik Jirka** (Piast), **SONDRE LISETH** (Górnik), **Bartosz Nowak** (Katowice) oraz **Adam Radwański** (Zagłębie).

PUCHAR POLSKI 2026

1/32 finału:	Legia II Warszawa – Górnik	0-3 (Chłań, Zahović, Lukoszek)
1/16 finału:	Arka Gdynia – Górnik	30 października, godz. 18

Najbliższy rywal: ARKA GDYNIA

Nieskuteczny beniaminek

To rzadka sytuacja: w ciągu czterech dni Górnik zagra z Arką dwukrotnie, bo najpierw w Gdyni (mecz Pucharu Polski), a potem w Zabrzu (spotkanie ekstraklasy). Dla beniaminka większe znacznie będzie miało niedzielne starcie, bowiem utrzymanie się w lidze jest priorytetem dla gdyńskiego klubu, a więc musi walczyć o punkty w każdym meczu, nawet z liderem. Na razie zespołowi trenera Dawida Szwargi w meczach z faworytami idzie średnio, bo wprawdzie ma na koncie udane starcia z Legią (0-0) czy Cracovią (2-1), ale także klęskę z Jagiellonią (0-4).

Jak wiele zespołów ekstraklasy, także Arce udało się latem sprowadzić kilku zawodników z doświadczeniem nabytym w ligach zachodnich. Mowa o niemieckim pomocniku Sebastianie Kerku (grał w klubach bundesligi, a w ekstraklasie w Widzewie Łódź), hiszpańskim pomocniku Luis Perea (występował w hiszpańskiej i greckiej ekstraklasie), hiszpańskim napastniku Edu Espiau (zdobywał gole dla w zespołów Primera Division), a także ukraińskim napastniku Nazariju Rusynie (kiedyś Dynamo Kijów, angielski Sunderland i chorwacki Hajduk Split). Ponadto klubowi z Pomorza udało się także ściągnąć z tureckiego Instanbul Basaksehir pomocnika Patryka Sysza, który kilka lat temu brylował w Zagłębiu Lubin. Dodajmy, że w kadrze gdyńskiej drużyny jest również napastnik Szymon Sobczak, który w czasach juniorskich trenował w Górniku, ale ostatecznie zaliczył tylko pięć występów w ekstraklasie w jego barwach, po czym rozpoczął wędrówkę po innych klubach. Arka jest jego dwunastym przystankiem w senatorskiej karierze...

Mimo, iż ekipa z Gdyni starała się wzmocnić swoją ofensywną siłę, jest najrzadziej strzelającą gole w ekstraklasie (zaledwie dziewięć trafień w trzynastu spotkaniach). Wyróżnia się zaś tym, że nie przegrywa u siebie spotkań ligowych. Pucharowych na razie też, ale trudno tu mówić o zasadzie, bo na razie rozegrała taki tylko jeden (1-0 z Motorem Lublin). Kolejny będzie z Górnikiem… **(s)**

eprasa.pl c7cb7a71b4

Leć stoliczku, leć

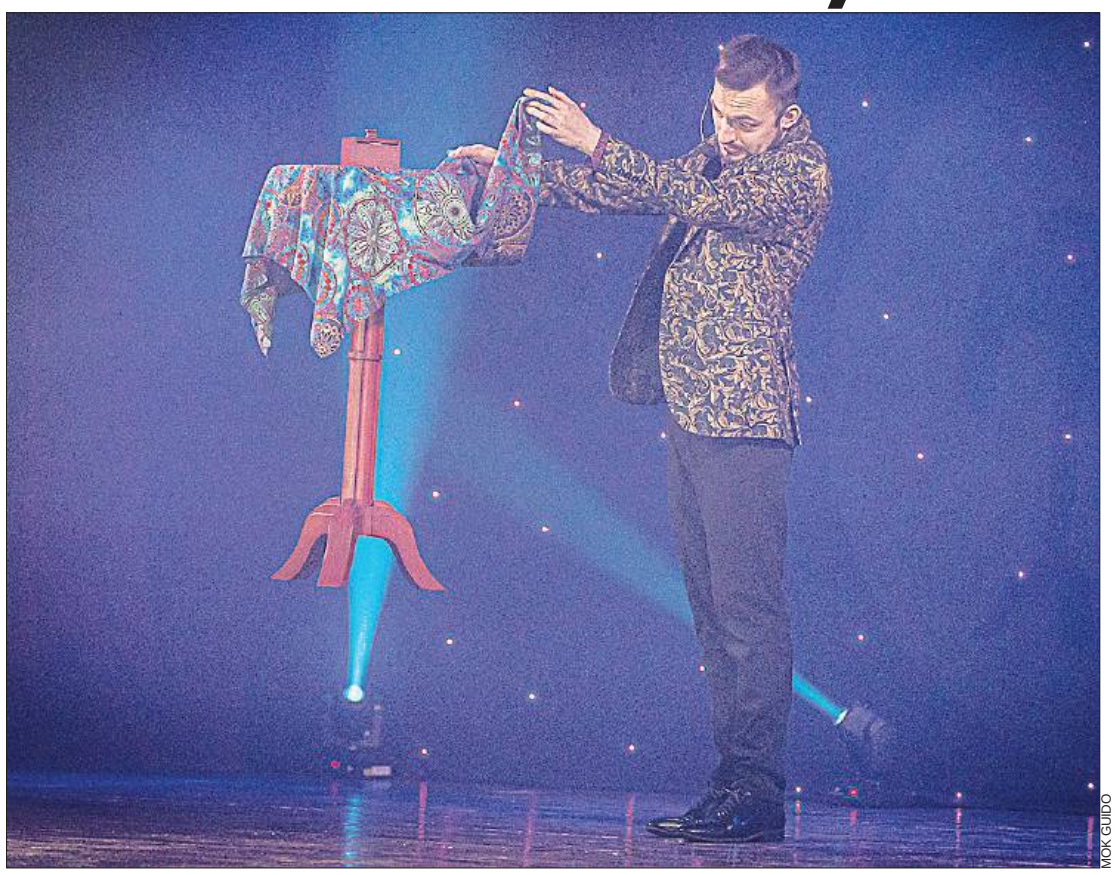

MOK GUIDO

Iluzjonista Adrian Mitoraj oczarował publiczność, a zaczarował stoliczek podczas ubiegłotygodniowego pokazu w MOK Guido w Zabrzu. Nie ten jedyny przedmiot lewitował nad sceną, ale ów wzbudził szczególnie dużo emocji. W zadłużonym mieście wielu widzów wolałoby bowiem usłyszeć zaklęcie „stoliczku, nakryj się”... (s)

HUMOR

Syn Ignaca wrócił z wojska i Ignac zaczyna szukać mu kandydatki na żonę. Poszedł do sąsiedniej wsi, a gdy wrócił, oznajmia synowi:
– Znalazłem ci narzeczoną.
– Ładna?
– Jeszcze jak! Żebyś ty widział, jak szybko potrafi widłami słomę zrzucić z furmanki!

– Tatusiu, chyba muszę iść do okulisty!
– Dlaczego?
– Bo od dawna nie widzę kieszonkowego, które miałeś mi dawać!

– Dlaczego świnie w Wąchocku maja na końcach ogonków supełek?
– Żeby się nie mogły przecisnąć między sztachetami płotu...

Gość zwraca się do kelnera:
– Miesiąc temu jadłem tutaj doskonałą pieczeń. Proszę o taką samą.
– Zapytam w kuchni, czy jeszcze jej trochę zostało!

Mały rekin na swoim pierwszym polowaniu widzi człowieka na desce windsurfingowej. Wraca do domu i chwali się mamie:
– Nie uwierzysz co widziałem! Pyszny kąsek, na talerzu i nawet serwetka była!

Psychiatra do kryminalisty:
– Ja opowiem panu bajkę, a pan ją dokończy.
– Dziadek i babka posadzili rzepkę...
Kryminalista kończy:
– A Rzepka odsiedział swoje i potem załatwił i dziada i babę.

Kobieta, która ma kilka kilogramów nadwagi i tak żyje zdecydowanie dłużej niż mężczyzna, który jej to powie

POGODA DLA ZABRZA I RUDY ŚL.

czwartek	temp.	4	15°C	1006 hPa	wiatr	24 km/h
piątek	temp.	5	12°C	1019 hPa	wiatr	9 km/h
sobota	temp.	11	18°C	1016 hPa	wiatr	9 km/h
niedziela	temp.	11	17°C	1011 hPa	wiatr	11 km/h

KARTKA Z HISTORII

W poniedziałek 26 października 45-letni mieszkaniec Zabrza Artur B. został we własnym mieszkaniu trzykrotnie ugodzony nożem. Szybka pomoc medyczna uratowała mu życie. Tym razem policja nie musiała długo szukać sprawcy. Jeszcze tego samego dnia w godzinach wieczornych zgłosił się sam do Komendy.

W czasie przesłuchania 49-letni zabrzanin **Jan C.** opowiedział następującą historię. Na przełomie ubiegłego i tego roku przebywał na „odwykówce” w Gorzycach k.

Nożem po... „sprawiedliwość”

Krwawe porachunki

Wodzisławia Śl. Tam poznał Bogusława W. Obydwaj panowie przypadli sobie do gustu i Jan C. często odwiedzał w mieszkaniu swojego znajomego. W czasie jednej z wizyt zabrzanin ukradł gospodarzowi 2 tysiące złotych. Po powrocie z kuracji zostało mu z tych pieniędzy ok. 1500 złotych. Z tą gotówką w kieszeni spotkał się we wrześniu br. na libacji alkoholowej z Arturem B. Niestety po imprezie pieniądze wyparowały. O ich przywłaszczenie Jan C. posądzał Artura B. Przez dwa miesiące rosła w nim nienawiść do rzekomego złodzieja, aż wreszcie postanowił dokonać zemsty. W feralny poniedziałek zamiar swój zrealizował. W czasie spotkania w mieszkaniu Artura B., gość złapał za leżący na stole nóż kuchenny i trzykrotnie ugodził nim znajomego.

– *Jan C. zeznał, że po tym zajściu* – mówi podinspektor Ryszard Wloka, zastępca komendanta rejonowego policji w Zabrzu – *udał się następnie w rejon ogródków działkowych przy ulicy Webera i tam spotkał kolejnego mężczyznę, do którego czuł urazę. Uderzył go w głowę cegłówką. Nie dobijał, bo sądził, że i tak nie wyżyje. Okoliczności tego drugiego zdarzenia dopiero badamy. Na razie pokrzywdzony nie zgłosił się na policję. Decyzją sądu Jan C. został tymczasowo aresztowany. Postawiono mu zarzut usiłowania zabójstwa.* (pio)

Głos z 5 listopada 1998 r.

HOROSKOP

BARAN (21.03 – 20.04)

Twoje zawodowe życie nabierze rumieńców. Nagle otrzymasz do wyboru kilka opcji rozwoju, z których jedna – dająca możliwość współpracy z Wagą – okaże się szczególnie kusząca.

BYK (21.04 – 21.05)

Nie usprawiedliwiaj łatwo swoich niepowodzeń, bo tym razem to nie pech jest im winny. Po prostu do pewnych spraw jeszcze nie dorosłeś, a na inne jesteś już za stary.

BLIŹNIĘTA (22.05 – 21.06)

Interes, na który liczyłyście, ciągle ma szansę wypalić. Musicie jednak włożyć w niego jeszcze więcej wysiłku i... wiary. Zastrzyk gotówki oczywiście też nie zaszkodzi.

RAK (22.06 – 22.07)

Nie goń na oślep, bądź powolny jak żółw i niezwykle uważny. Dzięki temu dojrzejesz wreszcie do decyzji, przed której podjęciem tak się od kilku tygodni wzbraniasz.

LEW (23.07 – 22.08)

Nadchodzą nieuniknione zmiany. Doświadczysz trudnych sytuacji, które mogą dać początek pozytywnemu przełomowi, ale – jeśli zachowasz bierność – mogą się obrócić przeciw tobie.

PANNA (23.08 – 22.09)

Nie wykluczaj z góry niczego, bo w tym tygodniu naprawdę wszystko jest możliwe. Nawet to, że zakończysz wieloletni spór z Koziorożcem albo wygrasz nagrodę na loterii.

WAGA (23.09 – 22.10)

Twoje opinie będą w cenie. O radę będą u siebie zabiegać i z prawa i z lewa, a tylko centrum (najbliższy krąg znajomych), da ci spokój, wierząc że sam zareagujesz, widząc co się dzieje.

SKORPION (23.10 – 21.11)

W poniedziałek czeka cię ciężka rozmowa z najbliższą osobą. W atmosferze niedomówień i niejasnych intencji nie da się bowiem dłużej pchać wózka w te sama stronę...

STRZELEC (22.11 – 21.12)

We wtorek miej oczy szeroko otwarte. W twoim otoczeniu pojawi się niepozorna osoba, z którą będzie warto się zaprzyjaźnić. A potem pójść z nią konie kraść!

KOZIOROŻEC (22.12 – 20.01)

Wchodzisz w fazę rywalizacji, a tymczasem trudno będzie ci się zmobilizować do walki. Na szczęście możesz jeszcze trochę przeczekać i obmyślić jakiś plan, najlepiej sprytny.

WODNIK (21.01 – 19.02)

Nie uchylaj się od odpowiedzialności, bo to i tak ci się nie uda. Lepiej śmiało staw czoła narosłym problemom i zbierz od otoczenia premię za niebywałą odwagę.

RYBY (20.02 – 20.03)

Tegoroczne święto Wszystkich Świętych upłynie wam na wspominaniu nie tyle osób, co związanych z nimi sytuacji. Będzie więcej śmiechu niż przykrej zadumy.

eprasa.pl c7cb7a71b4